

Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 162-48, 102-28. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od czytelników listy do 3 godzin po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miesięczna z edycją numerów w administracji „Echa” — 3 zł. 30 gr.
 Odnoszenie do domów — 40 gr.
 Prenumerata samiejscowa 3 zł. — Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium wradane są za bezpłatne. Recepty i rękopisy nie wzywane i odrzuconych redakcja nie wwraca.

ECHO

Rok VI, № 158. Łódź, Czwartek 12 czerwca 1930 r.

Ceny ogłoszeń:
 Przed tekstem t. i. 1-a strona 27 gr. za w. m/m i lam. strona 6 lam.; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajnie 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł. dla bezrobotnych 1 zł.
 Ogłoszenia samiejscowe i dwakolorowe o 80 proc. drożej; ogłoszenia nagrajane i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
 Za terminy druku administracja nie odpowiada.

P. JAKUBIŃSKA



ulubienica łódzkiej publiczności wystąpi ponownie w Teatrze Letnim w rewii p. t. „Tylko u nas”!

Samobójstwo kadeta.

Krew na szynach.

Bydgoszcz, 12. 6. (Od wł. k.) Wczoraj rzucał się pod pociąg 19-letni Michałski, uczeń szkoły kadeckiej w Rawiczu. Powodem rozpaczliwego kroku była groźba wydalenia go ze szkoły za jakieś przewinienie. Michałskiego koła wagonów posiekały na kawałki.

Śmierć dziecka pod autobusem.

Bezmienna ofiara ruchu kołowego.

Łódź, 12. 6. Wczoraj wieczorem w Tomaszowie wydarzył się śmiertelny wypadek. Orzechy dziecka przez autobus kursujący na linii Tomaszów — Piotrków. Około godziny 9 wieczorem przez ulicę Marszałka Piłsudskiego usiłowała przebiec 7-letnia dziewczynka. W tymże momencie nadjeżdżał autobus od strony Piotrkowa. Odległość między dzieckiem i samochodem była tak mała, że szofer nie był w stanie zahamować. ani też zmienić kierunku jazdy. Nieszczęśliwa dziewczynka dostała się pod koła, które zmiażdżyły jej klatkę piersiową i obie nogi. Dziewczynka przewieziona do szpitala zmarła po upływie pół godziny. Nazwiska jej narazie nie ustalono.

Po złożeniu przysięgi.



Król rumuński Karol II w chwili po opuszczeniu parlamentu.

KAPITALISCI WŁOSCY I ANGIELSCY BADAJĄ MOŻLIWOŚCI INWESTOWANIA WOLNYCH SUM W PAŃSTWOWYM KOLEJNICTWIE POLSKIM.

Warszawa, 12. 6. (Od wł. k.) Minister komunikacji Kuhn przyjął w dniu wczorajszym radcę handlowego ambasady angielskiej w Warszawie p. Kimanta, onegdaj zaś przedstawiciela włoskiego banku „Banca di Roma”. Obie powyższe wizyty miały charakter informacyjny i stoją w związku z zainteresowaniem jakie okazują rynkowi polskiemu kapitaliści angielscy i włoscy, którzy specjalnie badają możliwości inwestowania wolnych sum w państwowym kolejnictwie polskim.

Dwa napady bolszewickiej straży granicznej na patrole Kop-u.

Wilno, 12. 6. (Od wł. kor.) — Z pogranicza polsko-sowieckiego donoszą o dwóch napadach bolszewickiej straży granicznej na oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza na odcinku wilejskim. Pierwszy raz bolszewicy uzbrojeni w karabiny i granaty ręczne zaatakowali z zasadki patrol polski w nocy. Podczas strzelania żołnierz sowiecki Kawaniec odniósł ranę, i został przewieziony do szpitala w Wilejce. Następnej nocy bolszewicy dokonali drugiego napadu pod wodzą niejakiego Szczerbakowa. Oddział Kopu wyparł ich jednak poza kordon. Podczas obustronnej strzelaniny Szczerbakow został zabity.

NOWY REKORD WYSOKOŚCI



osiągnął amerykański pilot Soucek wznosząc się na wysokość 13.157 metrów. (w)

Obleżenie desperata w Komisarjacie. Kancelaria policji — twierdzą bezrobotnego. Niezwykłe zajście w Warszawie.

Warszawa, 12. 6. (Od wł. kor.) Komisarjat wodny policji na praskim brzegu mostu Kierbedzia stał się ubiegłej nocy terenem niezwyklego zajścia. Na krótko przed północą wartownicy policyjni zauważyli, że z mostu Kierbedzia skoczył do Wisły jakiś człowiek. Natychmiast wyruszone łodzka motorowa na ratunek i tonącego wyłowiono. Okazał się nim 32-letni Alfons Gotowski bezrobotny mieszkaniec powiatu święciańskiego.

Po wstępnym przesłuchaniu zostawiono go chwilowo samego w kancelarii. Desperat owładnięty nagłą furją pochwycił jeden ze stojących pod ścianą karabin i wypalił przez otwarte drzwi do policjantów znajdujących się w sąsiednim pokoju. Po pierwszym strzale nastąpiły dalsze. Pod gradem kul policjanci wyciągnęli go z lokalu na podwórzu. Gotowski rozszalał na dobre. Chwytał jeden po drugim karabiny z pod śłany i strzelał do policji przez okno. Wywiązała się obustronna strzelanina przypominająca regularną walkę. Obie strony ostrzeliwały się z ukrycia. Ogółem padło 70 strzałów. W pewnym momencie Gotowski wypuścił karabin z rak i osunął się na podłogę. Wówczas policjanci z bronią gotową do strzału wkroczyli do kancelarii. Jak się okazało Gotowskiego trafiły trzy kule w szyję, brzuch i piersi. Desperat na widok granatowych mundurów zerwał się z podłogi i z podniesionymi pięściami rzucił się na policjantów. Szybko go jednak obezwładniono i w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Na miejsce zajścia przybyła specjalna komisja śledcza. Przy Gotowskim znaleziono paszport do Kanady. Według przypuszczeń Gotowskiemu czyniono trudności przy wyjeździe zagranicę.

Krwawy występ łodzian na wsi, Masowa bójka na drodze.

Łódź, 12 czerwca. W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych wieś Chojny, gminy Zarzew, pod Łodzią, była terenem krwawej bójki, między mieszkańcami domu należącego do niejakiego Skrzydłowskiego. Inicjatorami bójki byli dwaj pijani Józef Temporkiewicz i Józef Kuliga. Do bójki włączyli się również dwaj łodzianie a mianowicie: Edmund Lange, zamieszkały przy ulicy Napiórkowskiej Nr. 76 oraz niejaką Henryk Sobolewski (ul. Kilińskiego 4). Kiedy wieśniacy osaczili łodzian chcąc dać im porządną nauczkę, Lange i Sobolewski wyciągnęli blyskawicznie rewolwery tłum wieśniaków, który wieść trochę broczyła krwią, rzucił się do ucieczki. Obaj łodzianie pobiegli za uciekającymi prając do nich z rewolwerów na szczęście nie celując. Awanturę zlikwidowali policjanci posterunku policji państwowej w Chojnach. Obu łodzian aresztowano i przekazano do dyspozycji sądziego śledczego. Posiadane przez nich nielegalne rewolwery zostały skonfiskowane. Poturbowanym w czasie bójki kilku wieśniakom udzielił pomocy lekarskiej lekarz pogotowia ratunkowego. Józefa Temporkiewicza i Józefa Kuliga, które były prowokatorami całego zajścia, pociągnięte zostały do odpowiedzialności sądowej.

Spór króla Karola z właścicielką willi. Rozmowa z zagranicznymi dziennikarzami. Pressen czy Awerescu?

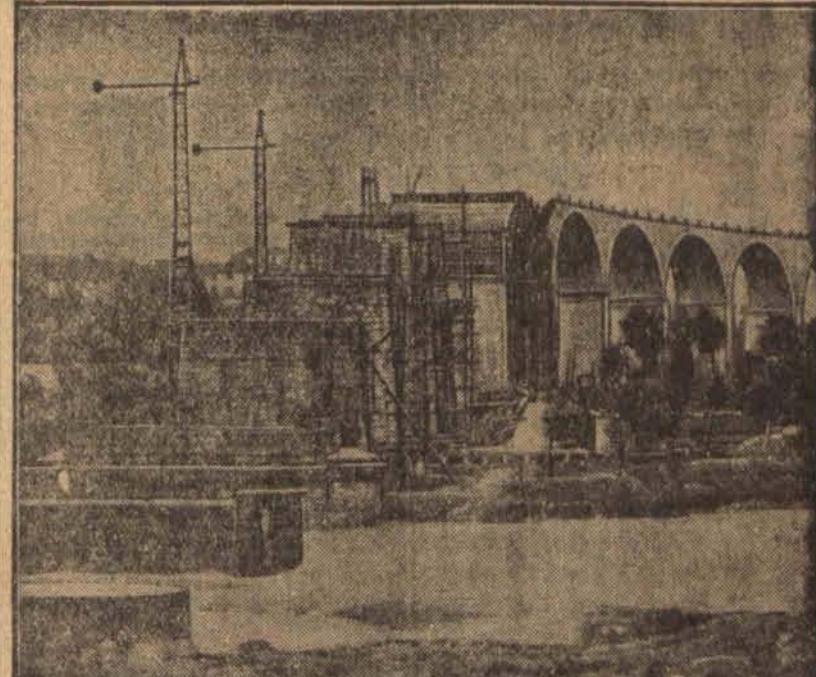
Bukareszt, 12. 6. (Od wł. kor.) — Tworzenie nowego rządu rozpoczęte w dniu wczorajszym napotkało na wstępie na duże trudności. Premier Maniu po czterogodzinnych pertraktacjach zrzekł się misji tworzenia gabinetu wskutek różnych zdań między nim a królem na tle różnic w obsadzie personalnej. Król Karol II powierzył prawdopodobnie misję tworzenia rządu marszałkowi Pressanowi, lub też marszałkowi Awerescu. Sesja parlamentarna została przedłużona do końca czerwca. Wczoraj wieczorem król Karol II zaprosił do siebie dziennikarzy zagranicznych, przebywających w Bukareszcie. Na zapytanie, czy ma zamiar bezpośrednio wpływać na rządy w Rumunji, czy też zamierza ograniczyć się do roli monarchy konstytucyjnej

go i utworzyć rząd parlamentarny, król odpowiedział, że będzie stosował się do przepisów konstytucji. Karol II ma nadzieję, że stosunki między nim a rządem ukształtują się jak najlepiej. PROCES. Paryż, 12. 6. — Z okazji niespodziewanego wyjazdu (raczej odlotu) księcia Karola z Paryża do Bukaresztu i wstąpienia na tron rumuński, dzienniki przypominają, że z końcem czerwca odbędzie się proces księcia przeciw jego dawnej gospodyni z Neuilly. Na wiosnę r. 1926 księżka Karol wynajęła willę w Neuilly pod Paryżem od niejakiej pani Flahet i zamieszkała w niej ze swą przyjaciółką panią Lupescu. — W willi tej kazał dokonać kilka zmian, które według istniejących tu zwyczajów, powziętych, wyprowadzając się, skasować na swój koszt. Ponieważ tego nie uczynił, właścicielka willi wytoczyła mu proces, żądając odszkodowania w wysokości 15 tysięcy franków, do których doliczyła sobie dwa tysiące za węgiel, który zapłaciła z własnej kieszeni dostawcy. Sędzia pokoju w Neuilly przyznał jej słuszność i skazał księcia Karola na zapiczenie tej sumy, ale księżka apelowała i z końcem czerwca sprawa ta przyjdzie jeszcze raz przed sąd, wobec jednak zmiany pozycji sędziennej b. lokatora, sprawa nie wiadomo, czy nie będzie załatwiona polubownie.

Wróg cmentarnych pomników. Zasadzka wśród grobów.

Łódź, 12. 6. Ludność żydowska w Radomsku od dłuższego czasu alarmowana była wypadkami zbezczeszczenia grobów, jakiego dopuszczali się jacyś nieznani osobnicy. Mimo iż na cmentarzu wdrożono czuwanie, a grabarz kilka razy w nocy obchodził aleje cmentarne, każdego dnia sprostrec można było rozrzucone mogiły i połamane pomniki. Aż wreszcie cierpliwość mieszkańców wyczerpała się. Zwrócono się do policji i zameldowano o tajemniczych wypadkach na cmentarzu. Ubiegłej nocy dwóch posterunkowych zaczęło się na cmentarzu, celem schwytania tajemniczego osobnika na gorącym uczynku. Zbrodniarz nie kazał na siebie długo czekać. Około godz. 1 w nocy na murze cmentarnym zarysowała się jakaś postać, która lekko zeskoczywszy na ziemię — ruszyła w kierunku pomnika, gdzie ukryci byli policjanci. Osobnik ów uzbrojony był w siekierę, chwilę stał, rozszalał się dookoła, a następnie uderzył w pomnik. W tej chwili jednak policjanci wyskoczyli z ukrycia i schwytali zbrodniarza. Odprowadzony na posterunek policji okazał się Zygmuntem Lenko karany już za tego rodzaju przestępstwa.

Podczas budowy mostu...
 Podczas budowy mostu betonowego w Cuneo (Włochy) zawalił się jedno z przęseł. Most ten miał być największy, a jego budowa liczy 20 obrotów przęseł. (w)



Podczas budowy mostu betonowego w Cuneo (Włochy) zawalił się jedno z przęseł. Most ten miał być największy, a jego budowa liczy 20 obrotów przęseł. (w)

CASINO Dziś Premiera!
 Szaleństwo młodości i miłości. Arcydział genialnego reżysera A. Feydera p. t. **Miraże szczęścia** (Złotowłosy Anioł) wzruszający dramat ilustrujący dzieje młodego utracjusza. **Piosenki w języku niemieckim** W rolach głównych: ulubieniec publiczności **Michał Czechow**, piękna **Karina Bell**, ulubieniec kobiet, **Gaston Modot** oraz 6-cio-letnia **Bianka Loreł** Dodatek dźwiękowy i aktualny polski. Początek seansów o godz. 4.30, 6, 8 i 10 w.

Ojciec w obronie syna strzelił z fuzji do napastnika.

Łódź, 12. 6. — W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych, wiesz Place - Stoki, gminy Nowosolna, pod Łodzią, była terenem krwawej bitki, powstałej w następujących okolicznościach:

Mieszkaniec wymienionej wsi 32-letni Leon Studziany odprawał do Łodzi

dwoch swoich szwagrow, a mianowicie Józefa i Aleksandra Szczepiców. Naprzeciw idącym poszli dwaj inni mieszkańcy Placów - Stoki: Wacław Baier i Lucjan Adamczewski. Cała piątka była nieco podchmielona to też wynika pomiędzy nimi bójka.

Studziany ze szwagrami odniósł zwycięstwo. Poturbowani

Bajer i Adamczewski rzucili się do ucieczki w kierunku domostwa tego ostatniego.

Porywcy Studziany puścił się za nim w pościg. Kiedy jednak znalazł się w łurcie, prowadzącej do ogrodu, padł strzał i Studziany, ugodzony w szyję upadł na ziemię.

Ciężko rannego przewieziono do szpitala w Łodzi.

Jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie strzał padł z ręki ojca Adamczewskiego, 47-letniego Walentego, który stając w obronie syna wypalił z fuzji do Studzianego.

Walentego Adamczewskiego osadzono w areszcie do czasu przeprowadzenia śledztwa.

Obrady ojców miasta nad propozycjami ministerstwa.

Łódź, 12 czerwca. Dziś rano rozpoczęło się posiedzenie Magistratu, na którym zalatwione będą najbardziej palące sprawy miasta.

Na porządku dziennym w pierwszym rzędzie znajduje się sprawa budżetu m. Łodzi na rok 1930/31, który w pewnych pozycjach ulegnie redukcjom zaleconym i proponowanym

przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Redukcje budżetowe, które w znacznej mierze dotyczą pralimnowanych wpływów wydziału podatkowego — mają na celu, ze względu na ciężki kryzys gospodarczy — obniżyć wpływ podatku — a tem samem dać pewną ulgę kupiectwu łódzkiemu.

Waliza nieznanym kobiety. Osobliwy fortel występnej matki.

Łódź, 12. 6. Wczoraj o godzinie 12 w południe pasażerowie pociągu osobowego zdążającego od strony Sieradza do Łodzi poruszeni zostali sensacyjnym wypadkiem.

Oto pod Sieradzem do przejazdu 3 klasy wsadła jakaś kobieta, dość porządnie ubrana z walizką w rękę.

Na kilka chwil przed odejściem pociągu — kobieta owa zwróciła się do jednego z pasażerów z prośbą, aby był łaskaw przypiłnować walizkę — ponieważ sama musi jeszcze coś zalatwić przy ekspedycji.

W minutę po wyjściu owej kobiety z wagonu — pociąg ruszył.

Pasażer, któremu kobieta poruciła opiekę nad walizką nie wiedząc co czynić — zwrócił się do współpodróżnych o radę.

Ponieważ były to przeważnie kobiety, a więc osoby ciekawe — zaproponowały one otwarcie walizki, aby znaleźć ewentualnie jakieś dowody i

walizkę przesłać z następną stacją.

Ody otworzono walizkę z ust obecnych wyrwał się okrzyk przerażenia.

W walizce, owinięte w płótno i chustkę — leżało kilku miesięczne dziecko płci męskiej.

Hasła jakich uczynili pasażerowie zbudził „małego obywa tła”, który począł kwilić.

Okazało się wówczas iż historia z walizką i tajemniczą kobietą nie była przypadkiem, lecz ad hoc zaaranżowana, dla szybszego pozbycia się grzechu miłości.

Wśród płuszek, znalazłono kartkę pisaną na maszynie treścią następującą:

Nazywam się Edgar. Mamuśka biedna, musiała mnie zostawić.

Na najbliższym przystanku — nieszczęśliwe dziecko odda no w ręce policji.

Poszukiwania za nielitością matką w toku.

Obrona ratuje „arcybskupa” Kowalskiego.

Ohydna sprawa przed Sądem Najwyższym. Wyrok spodziewany jest dziś wieczorem

Warszawa, 12. 6. (Od wł. kor.) — Od dnia wczorajszego Sąd Najwyższy pod przewodnictwem sędziego Bonisławskiego rozpatruje skargę kasacyjną woda marjawityzmu, „arcybiskupa” Jana Marji Michała Kowalskiego, któremu Sąd Apelacyjny w styczniu tego roku zatwierdził wyrok Sądu plockiego, skazujący go na cztery lata więzienia za czyny lubieżne, popełnione z nieletnimi wychowankami klasztoru marjawickiego.

Ze względu na drastyczność sprawy rozpatrywana ona jest przy drzwiach zamkniętych.

W kołach prawniczych panuje przekonanie, że wyrok Sądu plockiego utrzyma się w mocy, gdyż Sąd Apelacyjny zajęt stanowisko bardziej mocne od Sądu plockiego.

Motywy wyroku Sądu Apelacyjnego drugoczłowiek rozprawia ją się z tezą obrońców, obalając naciągniętą sztucznie tezę zbiorowej fałszy w zeznaniach poszkodowanych dziewcząt.

Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw do odmówienia wiary tyłu świadkom, zwłaszcza, że przewod sądowy w Sądzie Apelacyjnym został powiększony zeznaniami p. Marji Kaczorowej, która na sądach wywarła wrażenie osoby bardzo wiarod

godnej i która, nie mając żadnego interesu w obciążeniu Kowalskiego, była poza nawiasem dawniejszych świadków i eksmandolinistek, zgłosiła się do Sądu Apelacyjnego dobrowolnie.

Warszawa, 12. 6. (Od wł. kor.) — Rozpoczęty wczoraj w Sądzie Najwyższym proces Kowalskiego, skazanego w 2-ch instancjach na 4 lata więzienia, toczy się w dniu dzisiejszym dalej. Obrona podniosła w skardze kasacyjnej

tylę zarzutów, iż przejrzenie ich w ciągu jednego dnia było niemożliwe. Zarzuty te są przeważnie natury prawnej i formalnej.

Na salę rozpraw nie mają wstępu nawet członkowie pałestry.

Wyrok spodziewany jest dzisiaj wieczorem.

Minister Grandi jedzie do Wiednia i Budapesztu.

Warszawa, 12. 6. (Od wł. k.) Włoski minister Grandi w drodze powrotnej z Polski zatrzyma się w Wiedniu i Budapeszcie, aby złożyć wizyty rządów obu tych państw.

Samobójstwo z obawy przed karą za niestawienie się na komisję poborową w Zgierzu.

Z Włocławka donoszą: Swego czasu pisaliśmy o tamtejszym samobójstwie jakiego popełnił młody, bo zaledwie 20 letni Kazimierz Olszewski, syn zamożnego gospodarza ze wsi Bodzanowo, gminy Falborz.

Śmierć młodziśca wywarła przynębiające wrażenie w całej wsi, tem bardziej, iż nikł niespodziewał się, by młody Olszewski, któremu nigdy nie brakowało, nosił się z zamiarem samobójczym.

Z zeznań podczas dochodzenia, przypuszczając należy, iż Olszewski popełnił samobójstwo z obawy przed karą za niestawienie się na Komisję Poborową Wojskową w Zgierzu, gdzie był zapisany do listy poborowych.

Wszystki zawieszono nauczyciela Rudnickiego.

(—) Sympatyczna artystka teatru Polskiego p. Stefania Jarkowska uległa przykreemu wypadkowi w czasie przedstawienia „Papy”.

Jeden z kolegów, wybiegając ze sceny, uderzył czekającą za kulisami p. Jarkowską, tak mocno drzwiami w głowę, że nastąpił wylew krwi w głowę.

P. Jarkowska czuje się już obecnie lepiej, ale grać chwilowo nie może.

Żona wyrobnika powiesiła się w komórce.

Łódź, 12 czerwca. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych we wsi Korczak, gminy Chojny, pod Łodzią, powiesiła się w komórce 30-letnia Bronisława Braćkowska, żona wyrobnika.

Nieszczęśliwa kobieta zauważyła bawiące się w podwórzu dzieci, które wszczęły przeraźliwy krzyk. Krzyki zaalarmo

wały męża desperatki, który bez chwili namysłu przejął petle wisielca i przeniósł żonę do mieszkania. Wszelkie próby natychmiastowego ratunku okazały się jednak bezskuteczne. Nieszczęśliwa Braćkowska już nie żyła.

Przyczyny tragicznego kroku młodej kobiety narazie nie ustalono.

Strzelił do kuropatwy, a ranił dziewczynkę.

Łódź, 12. 6. — W dniu wczorajszym wiesz Korczak pod Kaliszem była terenem krwawego wypadku, którego ofiarą padła 4-letnia Danuta Szajdzińska.

W godzinach popołudniowych jeden z synów gospodarzy, a mianowicie Marcin Maniewski wyszedł na polowanie.

W pewnej chwili Maniewski widząc kuropatwę pod krzakami strzelił. Jakiem jednak było jego przerażenie, gdy po chwili z krzaków wydobywał się poczęły jęki.

Mysłiwy podbiegł bliżej i

wówczas oczom jego przedstawił się

straszliwy widok.

Oto za krzakami leżała 4-letnia Danuta Szajdzińska, płacząc się we krwi.

Przerażony swym mimowolnym czynem wziął dziecko na rękę i zaniósł do pobliskiego lekarza, który stwierdził ranę postrzałową prawego ucha. Rana nie jest śmiertelna.

Zawiadomiona przez rodziców rannej dziewczynki policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) Sowiety chcą zażądać wydania Naumowa. Odwołanie z Paryża było wyrokiem śmierci.

(—) Ch. D. nie weźmie udziału w demonstracji stronnictwa opozycyjnych zgrupowanych w Centrolewie.

(—) Donoszą z Bukaresztu, iż ze strony członków domu królewskiego, jako też ze strony polityków, czynione są wysiłki, aby skłonić księżnę Helenę do pogodzenia się z królem. Księżna Helena zażądała krótkiego czasu do namysłu. Opinia publiczna w Rumunii chętnie widziałaby popularną księżnę Helenę jako królową u boku króla Karola.

(—) Marszałek Piłsudski i minister Grandi odbyli w Druksienkach dwugodzinną serdeczną rozmowę.

(—) Po dwudniowej rozprawie w Sądzie Okręgowym karnym zapadł na zasadzie werdyktu ławy przysięgłych wyrok, mocą którego skazani zostali: Israel Hirsch, Samuel Jugend i Naftal Propper za zbrodnię zdrady stanu, której dopuścili się przez przynależność swą do komunistycznej partii zachodniej Ukrainy, drukowanie i kolportaż bibuły komunistycznej na karę śmierci, zaś czwarty oskarżony inż. Kahanę na zasadzie tegoż werdyktu uwolniony został od winy i kary.

Wszystki wyżej aresztowani zostali przez policję we Lwowie w dniu 4 marca r. b. Obrońcy oskarżonych założyli kaucję.

(—) Poseł Rzeczypospolitej w Berlinie Knoll ma ustąpić ze swego stanowiska, a jego miejsce ma zająć były minister Aleksander Skrzyński.

Również ma ustąpić ambasador polski w Paryżu Chłapowski, a stanowisko to ma objąć poseł polski w Rumunii Szembek.

(—) Minister przemysłu i

handlu Kwiatkowski podpisał umowę z polską grupą przedsięwzięcia budowlanych na wykonanie drugiego okresu robót przy budowie portu gdynińskiego. Roboty będą kosztowały 9 milionów złotych i potrwać do roku 1934.

(—) W programie projektowanych przez dyrekcję Kolei Elektrycznej Łódzkiej inwestycji na lata najbliższe są następujące prace:

Przedłużenie linii Nr. 3 przez zrużenie toru obok stawiane na Polesiu Konstantynowskim kolonii mieszkaniowej aż do osady Cyganka, dalej — przedłużenie kursu linii Nr. 6 na odczek aż do rzeźni miejskiej, a następnie w miarę zabudowywania się ulic Woolwey, Hrabrowskiej i t. d. — przedłużenie tej linii aż do ul. Kątnej i połączenie jej w ten sposób z linią Nr. 14, następnie — znieślenie szeregu odcinków jedno torowych, szczególnie w śródmieściu (jak ul. Gdańska, Radwańska i t. d.), gdzie względy na małą szerokość jezdni nie wchodzi w grę. Ponadto projektowane jest również skrócenie jednego z pociągów przy chodzących na Bałucki Rynek do Żabińca, który to ostatni odcinek obsługiwany jest obecnie przez pociąg Kolejek Dojazdowych linii: Łódź — Żabińiec, Łódź — Aleksandrów, Łódź — Kochanówek.

(—) 26 stopni C. zanotowano wczoraj w Łodzi.

(—) W gimnazjum im. ks. Skomorulki zawieszono nauczyciela Rudnickiego.

(—) Sympatyczna artystka teatru Polskiego p. Stefania Jarkowska uległa przykreemu wypadkowi w czasie przedstawienia „Papy”.

Jeden z kolegów, wybiegając ze sceny, uderzył czekającą za kulisami p. Jarkowską, tak mocno drzwiami w głowę, że nastąpił wylew krwi w głowę.

P. Jarkowska czuje się już obecnie lepiej, ale grać chwilowo nie może.

Gdzie pasy ochronne? Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 12 czerwca. Wczoraj po południu z okna 1 pietra do mu przy ulicy Żórawiej 22 spadła tamże zamieszkała 48-letnia Szajdla Frusz, żona tragarza.

Nieszczęśliwa odniosła ogólnie ciężkie obrażenia ciała. Przewieziono ją do szpitala.

Wieczorem w podwórzu przy ulicy Chłodnej 18 wynikała bójka w czasie której odniósł ranę właściciel wzmienionego do mu 40-letni Józef Dąbrowski oraz lokatorka 25-letnia Apolonia Chmielak. Pomocy udzielił im lekarz pogotowia ratunkowego.

Dziś nad ranem na przejeździe kolejowym przy ulicy Zagajnikowej, znaleziono leżące w kałuży krwi 28-letniego Ignacego Pola, bezrobotnego, zamieszkałego przy ulicy Młynarskiej 39. Pol odniósł szereg tłuczonych ran głowy oraz miał złamane lewe przedramię. Karetka pogotowia ratunkowego przewieziono go do szpitala przy Zbórni Miejskiej.

Pol został naprawdopodobnie pobity przez niewładowych sprawców.

DOLAR W ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty po kursie 8,85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8,90.

Tendencja spokojna.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty po kursie 8,85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8,90.

Tendencja spokojna.

SZCZĘŚLIWY OJCIEC. Trojaczki w Kaliszu.

Łódź, 12 czerwca. W dniu wczorajszym mieszkanka Kalisza 21-letnia Wiktoria Gorzełańczyk, młoda mężatka, zamieszkała na t. zw. „Chmielniku” Nr. 21,

powiła trojaczki, dwóch chłopców i dziewczynkę. Matka i jej „trojeczka” cieszą się dobrem zdrowiem. „Szczęśliwy” ojciec drapi się po głowie.

Niesforne auto hrabiego. Szczęście w nieszczęściu.

Z Halicza donoszą: Drogą Halicz — Bolszowce przejeżdżał samochodem Nr. 79200 hr. Ksawery Pusławski z Albertyną wojew. warszawską. Nagle w drodze przy km. 467 peka na moście opona i auto cała siła uderzyło o most

ulegając rozbitku. Jadący w aucie hr. Zygmunt Platter z Kożuchowa, ks. Jądwiga Jabłonowska z Burszty na mogą mówić o szczęściu, gdyż z opresji wyszli tylko z lekkimi obrażeniami ciała —

HELENÓW

Dziś o godz. 8,30 w. **WYSTĘPY ARTYSTYCZNE** pod kier. **Janusza Szynlera** całkowita zmiana programu! Występy nowo zaangażowanych artystów: **Nina Dobrowska** **Jerzy Taurecki** znakomita para baletowa opery Wileńskiej. **Dziś i codz. od godz. 7-iej w. KONCERT** ork. symf. pod dyr. **T. Rydera.**

Chorzy na raptury i różne kalectwa !!!

RUPTURY, jako też kalectwa nie wolno zaniedbywać, gdyż skutki dla życia ludzkiego są bardzo niebezpieczne. Ruptura staje się wielką jak głowa ludzka i konewka spowodować może śmiertelne powikłania kieszek.

Specjalne lecznicze bandaż ortopedyczne gumowe mojej metody usuną radykalnie ośmielniejsze i najsłabsze raptury u mężczyzny, kobiet i dzieci. Na skrzywienie kręgosłupa, przeciw tworzeniu się garbów, lecn. gorsety ortopedyczne. Dla skrzywionych nóg i płaskich bolących stóp, wkłady ortopedyczne. Sztuczne nogi i ręce. Pończochy gumowe na sylaki

Przyjmuję od 9-1 i od 3-7.

Zakład ortopedyczny Spec. I. RAPAPORT ortoped. ze Lwowa. **Łódź, obecnie WÓLCZAŃSKA nr. 29. front II piętro.**

UWAGA: Osobiste lawienie się chorych jest konieczne.

PODZIĘKOWANIE.

Wielm. Panu Dyr. J. RAPAPORTOWI, Specjal. dla przepuklin, zamieszkałemu w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 29, składam najserdeczniejsze podziękowania, za wyratowanie mnie z niebezpiecznej raptury. Dnia 4-go marca zachorowałem ciężko na rapturę i byłem śmiertelnie chory, a W. Pan uratował mi życie bez operacji. Założony mi bandaż Pańskiej metody usunął mi w zupełności rapturę i jestem zupełnie zdrowy.

Z poważaniem **L. CUZNAJDER.**

Dr. med. Niewiażski al. Andrzeja 5 Tel. 159-40. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Naświetlanie lampą kwarcową. Przyjmuje od 8-11 po poł. i od 5-9 w Niedziele i święta od 9 do 1 w pol. Dla pań oddzielne poczekalnie

Dr. med. Z. RAKOWSKI Tel. 127-81. Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. **Konstantynowska 9.** Przyjmuje od 12-2 i 5-7, Od 10 - 11 i od 2 - 3 w Lecznicy, al. Złotowska 17.

Dr. med. Edward REICHER Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie diatermją. Elektroterapia. **ul. Południowa Nr. 28. tel. 201-93.** od 8-11 rano i od 6-9 wiecz. w niedziele od 9-2 pp. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. STUPEL choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe **SZKOLNA 12, tel. 118-28.** Przyjmuje od godziny 6-9 wiecz. Leczenie światłem (Roentgen, lampka kwarcowa), Elektroterapia.

Dr. Sołowiejczyk Choroby skórne i weneryczne. **PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92.** Przyjmuje codziennie od 8-9 rano 2-6 po poł. 8-9 wiecz. oprócz niedziel i świąt.

Dr. med. Różaner specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie sztucznym słońcem górskim. **ul. NARUTOWICZA 9, tel. 128-98. (Dzielnia)** Przyjmuje od 8-10 i od 5-6.

Ogłoszenia drobne. Najskrytsze tajemnice odsłania Słynna Chiromantka z Galieli. Jest to codzienna potrzeba, wiedzieć co nas czeka. Udziela cennych rad i wskazówek, wróżby Andrzeja 32-1.

Sprzedam plac i radio 4-ro lampowe z prostowalikiem firmy Krzyżanowski. Wiadomość: Zawiszy 19 w sklepie.

Zofia Bromińska ul. Gliniana 7 zgubiła legitymację zapomogową Nr. 6199, wyd. w Łodzi.

Czesław Stupiański zam. w Zgierzcu zgubił legitymację zapomogową Nr. 2103.

Przybiłkował się pies doberman ciemno-podpalany. Odebrać za swrotem kosztów, ul. Pomorska 86. Laage Teodor.

RADJOPOGOTOWIE 183-40, Pomorska 20, wszelkie zlecenia radiowe do 9 wieczór.

Do akt nr. 1808 1930 r. **OGŁOSZENIE.** Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, Stanisław Dulkowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Gdańskiej Nr. 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 czerwca 1930 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zielonej nr. 11 odbędzie się sprzedaż z publicznego przetargu ruchomości, należących do Majera Kaliskiego i skła dających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 550.

Łódź, 5 czerwca 1930 r. Komornik Dulkowski.

Przywiozłam kawałek mięsa!

Kamienne serce matki.

W Cincinnati (Ameryka) została dokonana zbrodnia, mroźna wprost krew w żyłach. Właścicielka sklepu spożywczego p. Anna Reity, zamordowała z zimną krwią swą 9-letnią córeczkę, Barbare, aby podjąć premję asekuracyjną w wysokości 3 tysięcy dolarów. Potworna matka powzięła już dawno piekielny plan i chciała do tego celu użyć za wynagrodzeniem pieniężnym pewnego robotnika. Gdy ten z oburzeniem odrzucił straszną propozycję, dokonała morderstwa sama, pozabawiając życia dziecko za pomocą ciężkiego młota...

Gdy córka już nie żyła, z zimną krwią zdjęła z niej zakrwawione ubranie, obmyła ją i przebrała i wtedy dopiero udała się do miejscowego lekarza i wezwiała go na pomoc do rzekomo chorego rannego synka, który, jak twierdziła, spadł z drabiny.

Lekarz po przybyciu zastał małą Bessie martwą i stwierdził, że śmierć nastąpiła wskutek uderzenia jakimś tępym narzędziem. Polecił zatem matce aby zwłoki odstawiła do obdukcji do szpitala. Potworna matka zachowywała się przy transportowaniu zwłok nad wyraz cynicznie, a gdy służba szpitalna zdejmowała trupa z wozu, powiedziała im:

„Przywiozłam wam tu kawałek świeżego mięsa!”

Badana następnie w śledztwie, przyznała się wreszcie

do zamordowania dziecka, jako też do motywu zbrodni, przyrzecząc dodać pogardliwie: Ona przecież i tak była idiotką!

Ponieważ mąż potwornej kobiety zmarł w roku zeszłym także wśród zagadkowych okoliczności, a p. Retty podjęła po

5 tysięcy dolarów premji asekuracyjnej, przeto śledztwo toczy się obecnie i w tym kierunku, czy i mister Retty nie padł ofiarą chciwości swej żony...

„Dajcie mi słowika”!

Sentymentalna prośba.

Oryginalny krzyk rozpaczyci rozległ się w tych dniach na szpaltach jednego z dzienników angielskich.

„Dajcie mi słowika!” — pisała w liście do redakcji jakaś Australijka, przybyła do Londynu — chce koniecznie sły-

szeć głos słowika, a tu dzień 13-go czerwca, dzień św. Wita, zbliża się. Wedle przysłowia „na święty Wit słowik cyt”, a ja znowu musiałabym siedzieć lata całe za murzami, nie usłyszawszy jego

śpiewu! Tesknota za tym śpiewem przygnęła mnie do Europy, zdawało mi się, że umrę, nie usłyszawszy go, a tu w Londynie nikt nie umie mi podać miejsca i czasu, gdzieby można znaleźć słowika.

Już z urzędu zwrócono mi uwagę, iż za długo bawię w Anglii, i że w razie dłuższego pozostania, grozi mi, jako obcej, wydalenie, albo ciężka kara pieniężna. Proszę więc i błagam dajcie mi słowika, niech go usłyszę przecież raz jeden, zanim powrócę do Australji!”

Anglicy są bardzo czuli na takie

sentymentalne głosy, więc z pewnością jakiś list z prowincji zawiadomi Australijkę, gdzie i kiedy ma się stawić, by usłyszeć wymarzonego ptaka.

Swoją drogą dama ta najwłasciwej nie bardzo pilnie czyta dzienniki angielskie, które z rozpoczęciem „sezonu słowikowego”, zamieściły spis miejscowości gdzie można usłyszeć słowika, nawet z godzinami, kiedy ptaszko zaczyna w owych miejscach śpiewać, tak jak-gdyby to był repertuar jakiegos popularnego teatru.

Zacofani ojcowie miasteczka.

Niekulturalny zakaz. Przyzwyczajliśmy się do badania nad niekulturalnością naszej prowincji i nad brakiem postępowości w naszych miasteczkach. Natomiast lubimy sobie brać za przykład wszelkie cywilizacji zachód, a wśród krajów zachodu mała lecz bogata Szwajcaria stawia na jest często za wzór kulturalności.

Otóż w tej właśnie kulturalnej Szwajcarii zdarzył się wypadek, którego z całą pewnością powstydziłaby się lada polska Psia Wólka lub Kocła Wola. W ziemi glarneńskiej w Szwajcarii leży miasteczko Schwanden. Gdy w Glarn powstała nie dawno spółka kinematograficzna i zapowiedziała przedstawienie i w Schwanden, zainicjowali tej miejscowości, w obawie przed zepsuciem zakazali młodzieży raz na zawsze jak najsurowiej

bywaniu w kinie. Nie cofnęli swego zakazu nawet wówczas, gdy ażeby zapo wiedzieli wyświetlenie lotu sławnego pilota szwajcarskiego Mittelholzera do Afryki, co bezwzględnie było pierwszorzędnym wyczynem sportowym. Tak przez zbytnią troskliwość zacofanych radnych schwandenskich młodzież tamtejsza nie mogła podziwiać wspaniałego lotu swego rodaka, którego z ekranu zna już niemal cały świat.

Pamiętniki dworzana o Edwardzie VII. Król w negliżu. Wstążka na nosie uczonego.

W Anglii wydane zostały pamiętniki sir Lionela Cust pod tytułem: „Król Edward i jego dwór”, dzieło niezwykle ciekawe jako dokument historyczny, przynoszący wiele szczegółów, rzucających właściwe światło na osobę zmarłego i popularnego monarchy Anglii.

„Niewiele osób — pisze sir Lionel — mają sposobność poznać monarchę w negliżu, ale właśnie w podobnym stroju wychodzi najaw człowiek prawdziwy, gdy odpada pompa i tło dekoracji, odciążające uwagę od właściwego charakteru. Często miałem sposobność przebywania z królem w jego prywatnych apartamentach przy tej bliskiej styczności z osobą monarchy poznałem Edwarda jako człowieka. Dzięki temu powstał we mnie netylko szacunek dla głowy państwa, ale szczerze przywiązanie do człowieka

o wielkiej humanitarności, którą okazywał potrafił we wszystkich drobnych sprawach życia codziennego. Edward VII był netylko wielkim królem, lecz jednocześnie najlepszym i najwspanialszym przyjacielem. Jego prostota uzewnętrzniała się najbardziej przy podwieczorkach, jakie urządzał dla dzieci swego otoczenia, starając się przy tej sposobności dogodzić małym gościom, ponieważ bardzo lubił dzieci. Prowadziło to niekiedy do zabawnych incydentów, jak np. gdy zapytany o życzenia mały gość odpowiedział: „More jam, king”! (Jeszcze mar melady, królul!”

Na podobną ucztę rodzinną przyszła kiedyś bawiąca w Londynie księżna meklemburska. Do sali jadalnej wprowadzono małego chłopczyka w białej, nakrochmalonej sukience, wnuka króla, księcia Henryka. Twarz dziecka była nadąsana i zła. Księżna nachyliła się do malca z pytaniem, czy nie zechciałby pocałować ciotkę. Zanim jeszcze spostrzeżono, co nastąpi, rozległ się odgłos głośnego pliczka, który małe wymierzył księżnej. Księżna Henryka za karę wyprowadzono z sali, a obecni z trudnością tłumili śmiech z powodu za bawnego zajścia.

Król Edward — jak wiadomo — był człowiekiem, który nigdy nie tracił panowania nad sobą ani przytomności umysłu, a jednak zdarzył się epizod, o którym donosi sir Lionel, przy którym monarcha zupełnie stracił równowagę. Stało się to przy jednej z wizyt królowej portugalskiej w Windsorze. Wysiadłszy z powozu dworskiego, pojechała do króla Edwarda, czekającego ceremonjalnie u stóp schodów i w obliczu święty dworskiej, lokajów i stangretów złożyła dwa

głośne pocałunki na twarzy osłupiałego króla. Sztuka autora, sir Lionela Cust, polega przede wszystkim na zbliżeniu króla do ogółu, ukazując go w licznych okolicznościach zabawnych, jakie nasuwa życie codzienne i jego przeczwaność.

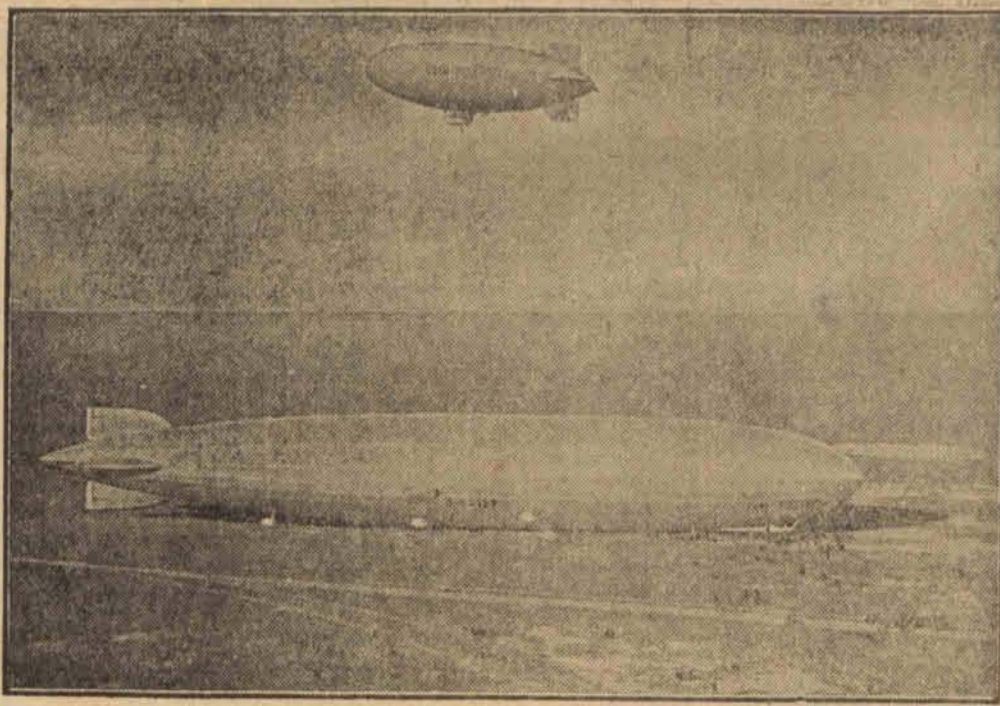
Kiedyś para królewska udała się miała z całą przepisaną pompą historyczną na otwarcie parlamentu. Król odznaczał się zawsze wielką punktualnością i zdał jej także od swego otoczenia. Królowa Aleksandra była

pod tym względem mniej surowa, jednak przy uroczystych wyjazdach nigdy nie dawała królowi czekać na siebie.

Tym razem jednak wyjazd królestwa uległ zwłoce: wsiadając do powozu, królowa jednym ze sznurów pereli, jakie miała na szyi, zawadziła o drzewiczki powozu. Sznur zerwał się i perły potoczyły się na ziemię. Wobec nieoczekiwanej ich wartości, nie można było faktu tego zlekceważyć i czekać należało, gdy służba na czworakach pod powozem i nogami kont zbierała perły, aż wszystkie zostały znalezione.

Odcień komizmu stale powraca w poufnych wspomnieniach starego dworzana. Opowiada pomiędzy innymi, jak kiedyś w charakterze mistrza ceremonji był obecny przy udzieleniu orderu lordowi Lister (słynnemu lekarzowi angielskiemu). Lord schylił kolano, odbierając odznaczenie, by król mógł przesunąć mu przez głowę wstęgę orderową. Jednak wobec wielkiej cząszki znakomitego lekarza wstążka zatrzymała się w połowie dro-

„Zeppelin” w Lakehurst.



Już po raz drugi olbrzymi Zeppelin odwiedził port lotniczy w Lakehurst pod New Jorkiem.

Żegnaj moje kochane dziecko!

Niemowlę pożarte przez psy.

Niezwykle strasznego odkrycia dokonali temi dniami córka ozrodnika żydowskiego cmentarza w Budapeszcie. Natknęła się ona mianowicie

na dwa psy walczące o jakies kości, zawarły w długiej na pół łokcia skrzynce. Gdy dziewczyna zbliżyła się do miejsca tej zajadłej walki, ujrzała z przerażeniem, że w pudełku znajdują się kości ludzkie.

Zawiadomiona natychmiast o powyższym policja stwierdziła, że w skrzynce tej złożone było niemowlę, które prawdopodobnie za życia podrzucone zostało przez matkę. W pudełku znaleziono karteczkę z następującą treścią: „Żegnaj, moje kochane dziecko! Nie mogę cię dłużej mieć przy sobie!”

Dziecko to pożarte zostało prawdopodobnie przez psy. Jak wskazuje charakter pisma na znalezionej kartce, matka podrzutka należeć musi do inteligentnej sfery.



— Patrz, jak ten szczeniak wyrósł! — wrzasnął jakiś czar nógęby drab a w głosie jego brzmiał nieklamany podziw. Szalupa zmieniła natychmiast kurs, gdyż marynarze chcieli przypatrzeć się zbliska żeglarsce. Basie ogarnęła nagła panika.

Byli to ci sami ludzie, których ojciec kazał jej unikać. Odwróciła szybko kajak rozpaczliwymi uderzeniami wiosła, i zwinna łódeczka pomknęła jak ptak w stronę ładu, niemal ocierając się o rufy. Nie było mowy, by statek o ciężarze szalupy mógł pójść w jej ślad. Załoga jej

jednak widziała dość, by pragnąć ujrzyć więcej. Pokład rozbrzmiewał brutalnymi wybuchami wesołości i grubymi żartami pod adresem dziewczyny, podczas gdy szalupa skręcała w miejscu i ruszyła w pościg.

Zabawa ta trwała parę godzin, gdyż szalupa zawsze prześcinała drogę dziewczynie, czy to gdy kajak wymykał się na pełne morze, czy też wówczas gdy chciał zbliżyć się do ładu. Wreszcie wargi dziewczyny zbladły, nozdrza poczęły drżeć. Ale ani razu Basia nawet w myśli nie dała za wygraną. Musiała za wszelką cenę wyprowadzić w pole tych nienawistnych ludzi. Nie bała się o siebie, lecz o Gurney'a, którego każda chwila zwłoki mogła zgubić.

Serce jej zaczęło bić gwałtownie, gdy z szalupy odezwał się głośny wyjący okrzyk. Przez chwilę rozważała, czyby nie skoczyć do wody, gdzie za den mężczyzna nie mógł jej do równać. Spojrzała w stronę większego statku i wybuchnęła radosnym śmiechem. Bandyci oddali się pościgowi z taką zapalczywością, że nie zwrócili uwagi na przypływ, który rafił podwodnych. Statek osiadł na jednej z nich i musieli spychać go na głębie przy pomocy żagli i długich drągów. Spłynawszy

na wodę, widocznie przypominili sobie swój obowiązek, gdyż nie napastując już Barbary, zwrócili się na pełne morze i szybko zniknęli w gęstnie jacych mroczak wieczoru.

Tymczasem przypływ uniósł kajak zpowrotem do długiej, pływającej zatoki, i Barbara znowu musiała mozolić się, by oplotnąć przyładek przeciw wiatrowi. Sciemniało się już zupełnie i wszedł księżyc, gdy wreszcie udało jej się okrzyk stercząca skała, która otwierała przed nią długą, czarną linię turni. Tam, wśród pelzających niesamowicie cieniów znajdował się Gurney.

Zniżyła żagiel i wiosłowała ostrożnie, zaglądając w każdą rozpadlinę, przemykając się zrecznie pomiędzy zdradliwymi rafami, szukając w cieniu czarnej skały występu, który widziała poprzednio pod zgoła odmiennym kątem, i który z poziomu wody trudno było poznać. Nie mogła też ocenić trafnie długości skały, pod którą musiała przepłynąć. Zdawało się jej, że wiosłuje godzinami, i pozostaje ciągle na tem samym miejscu.

Wydobyszy się na srebrzysty pas światła księżycowego, usłyszała cichy plusk na szlaku, który dopiero co przebyła. Zawróciła więc ostrożnie, oczekując drugiego plusknięcia.

Istotnie usłyszała je, potem następne i jeszcze kilka. Nie mogła uwierzyć, by Gurney zdołał się sam oswobodzić. Z drugiej strony, kto mógł płynąć w tem strasznym miejscu? Po chwili plusk stał się głośniejszy i bardziej bezładny, a równocześnie o bystre jej ucho uderzyły wyraźne słowa bezsensownej piosenki, dobywającej się jak skrzeczenie z gardła, niezadowolonego do wydania normalnego głosu.

„Wpadłem do wody zeszłego roku. Worek kamieni miałem u boku, i tego roku płynąłem jeszcze. Śmierć mnie nie brała w swe kleszcze. Aż wyciągnęli mnie na ład z rana.”

Poszczególne wiersze, a nawet słowa, bynajmniej nie były wypowiedziane jednym ciągiem, ale wyrzucane spazmatycznym ochryplem rzeżeniem, które brzmiało raczej jak szczekanie psa. Gdyby ten głos był dziecinnie rany bardziej ochryply, Barbara poznałaby go zawsze. Dwoma poruszeniami wiosła zrównała się z pływakiem i z cichym stłumionym okrzykiem zanurzyła palce w mokrą ruderę czuprynę.

— Trzymaj się wiosła, dopóki nie złapiesz tchu — rzekła. W ciemności nie mogła rozróżnić jego rysów, odwróciła

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Odkryto się poświęcenie „Domu Matki i Dziecka”, uruchomionego staraniem oddziału warszawskiego związku pracy obywatelskiej kobiet. Uroczystość tę zaszczyciła swą obecnością p. Prezydentowa Mościcka oraz p. minister pracy i opieki społecznej Prystor. Poza tem w uroczystości wzięli udział cały zarząd obywatelskiej pracy kobiet. Aktu poświęcenia gmachu dokonał ks. Dąbrowski.

Niektóre roboty na ulicach Warszawy prowadzone są w nocy. Do takich robót należy spajanie i układanie szyn tramwajowych, niektóre prace wodociągowe, kanalizacyjne, roboty związane z koniecznością przetrwania ruchu kołowego w danym odcinku. Mieszkańcy ulic, na których takie roboty są prowadzone, występują ze skargami do komisariatu rządu i do prezydenta miasta, wskazując na to, że nie mogą spać po nocach.

Na posiedzeniu komisji do spraw regulacji i zabudowy miasta rozważano sprawę przyłączenia do Warszawy znacznych obszarów gruntów państwowych, położonych poza północną granicą miasta, a mianowicie lasu Bielańskiego, miejskiego parku Młocińskiego miasta-ogrodu Młociny i sąsiednich terenów częściowo już zabudowanych przez spółdzielnię budowlaną i państwowy instytut wychowania fizycznego. Komisja przysłała do wniosku, że wszystkie te tereny należy przyłączyć do miasta, aby zapewnić mu większy rezerwa dla rozbudowy stolicy. Tereny te są rzadko zabudowane i prawie niezaludnione, co znacznie ułatwi stopniowe przeprowadzenie potrzebnych inwestycji bez narażania budżetu miasta na większe jednorazowe wydatki, które mogłyby powstać w razie przyłączenia terenów już gęsto zabudowanych i licznie zaludnionych.

Z okazji szwedzkiego święta narodowego Tow. polsko-
Grabowiecki.

szwedzkie zorganizowało koncert-rant w salonach warszawskiej Resursy kupieckiej. Odegrano hymny narodowe polski i szwedzki, poczem przemówił p. Zdzisław Dębicki, który w polskiej dążności do pracy i po koju oraz w szwedzkiej pracowitości i zamiłowaniu do praktyki widzi sprzyjające warunki. W części koncertowej wzięli udział pp. Robowska, Modrakowska, W. Kocharński i prof. Ludwik Urstein.

—:0:—

KRATKICZKI

FAŁSZYWE OSKARŻENIE PRZYJACIÓŁKI.

Wizyta dwóch znajomych.

Rozumiem, że człowiek żonaty ma kochankę, niema bowiem nie straszniejszego ponad żonę i nic miłszego ponad kochankę. Ale wówczas tylko, — gdy człowiek jest żonaty. Nie rozumiem zaś zupełnie kawalera, który zamiast jako ten motylek skakać z kwiatka na kwiatek, związuje się z kochanką, czasem bowiem trudniej jest zerwać z kochanką, gdy jest się kawalerem, niż z żoną, gdy jest się żonatym.

OPOWIEŚĆ JADZI

Działo się w Łodzi w dniu 8 lutego 1930 r. O godz. 23-ej do komisariatu policji zgłosiła się za dyszana jejmość i legitymująca się, iż jest Jadwigą Marczakowską, lat 29 licząca, panna, zamieszkała przy ulicy Radomskiej, oświadczyła, że przed kilku minutami napadli ją na ulicy dwaj pijani mężczyźni, którzy pobili ją kijami i pięściami, zadając cioty w ramiona i głowę. Następnie, gdy upadła, wyrwali jej torebkę, w której miała około 40 złotych zarobionych w tygodniu.

Badana bardziej szczegółowo wyjaśniła, że jednego z pijanych zna bliżej, że zamieszkuje on w pobliżu miejsca, gdzie zamieszkała przy ulicy Radomskiej oraz że nazywa się Władysław Grabowiecki.

Na skutek tego przeprowadzono dochodzenie i zajęto się bliżej osobą Władysława Grabowieckiego i jego przyjaciela po kieliszku Marcjana Nurka.

JAK BYŁO.

Okazało się istotnie, że obaj przyjaciele krytycznego wieczora solidnie sobie podpiłi i przyszli do mieszkania Marczakowskiej, jako że jeden (Grabowiecki) przez kilka lat rzędu był jej przyjacielem i wspólnie z nią „na wiarę” zamieszkiwał, a drugi — objawując po nim spuszczoną, która jednak po kilku miesiącach w tym właśnie czasie stanęła mu kością w gardle przemysłowi, jakby bez wielkiego zachodu pozbył się niewygodnej kochanki.

Obaj przyjaciele spotkali się na ulicy i w knajpce ustalili plan działania przyczem, nie obeszło się bez licznych kolejek dla prawienia animuszu.

To też gdy przyszedł do mieszkania Marczakowskiej po rze czy Nurka wynika pomiędzy nimi a Jadzią sprzeczka, która o mało nie zamieniła się w bardziej wymowne gesty. Bójce przeskoczyli sąsiedzi Izabela Walczak, Henryk Wisniewski, Leopold Ubrich i inni.

Zadnej dalszej awantury pomiędzy kochankami obu płci nie było i po sprzeczce Marczakowska udała się z melunkiem.

Na skutek takiego stanu rze czy Grabowieckiego i Nurka uwolniono zupełnie od jakichkolwiek zarzutów, a natomiast Jadwigę Marczakowską o świadome fałszywe oskarżenie.

Także są znaczne koleje losu.

Prezydent Ziemiecki stara się o pożyczkę dla Łodzi.

Łódź, 12 czerwca. Sprawa zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej nie od dziś, ani wczoraj zaprzata umysły samorządu łódzkiego.

Dopiero obecnie po całym szeregu nieprzewidywanych trudności udaje się Łodzi pożyczkę te sfinalizować.

Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej — wypowiedziano się za zaciągnięciem pożyczki rządowej w wysokości dwóch milionów złotych.

Urząd Wojewódzki decyduje Rady Miejskiej zaopiniował z wynikiem przychylnym.

W dniu wczorajszym w Warszawie bawił prezydent m. Łodzi inż. Ziemiecki celem ostatecznego sfinalizowania tej pożyczki, która zaciągnięta będzie z funduszy obrotowych Skarbu Państwa.

Pożyczka ta w całości obrócona będzie na roboty inwestycyjne przy których znajdują prace bezrobotni.

— stale zdradzany przez swe kochanki, przebaczał im wspaniale, omylił się dlatego prawdopodobnie, że zbyt zajęty pracą za niedbował jej dając im broń w rękę. A ponieważ — o ile mam wierzyć ludziom, znającym jego przeszłość — w żadnej nie był tak zakochany jak we mnie.

— To pozwala ci żywić nadzieję, że dowiedziawszy się o mojem zakulisowem życiu, które mi przypowiadasz słusznie prawdopodobnie, przebaczy mi jak i moim poprzednikom — tem bardziej mnie.

Powolnym ruchem hinduskiej tancerki wiałyśmy papierosa ze stojącego pod ręką stolika, zapaliła go i śledząc wzrokiem wijące się w powietrzu arabeski błękitnego dymu tytoniu wschodniego którego zapach opium wprawiał delikatne nozdrza jej w rozkoszne drżenie — ciągnęła dalej:

— Przekonana jestem, że kochanki jego znudzone życiem wolnych sułtanek i przesycone zbytkiem, mimo otrzymanego za zdradę przebaczenia — uciekały po pewnym czasie same z tego rajy ziemskiego, jakim jest niechybnie pałac Margnac'a —

— Zastęgałam o nim języka, zanim zdecydowałam się dać mu słowo ostateczne — zwierzała się Germaine w dalszym ciągu

— Z twoją urodą? Masz mnie za naiwną pensjonarkę, nie znającą mężczyzn, jak widział Ależ wiem, że pociągający ich swą olśniewającą pięknoscia wpręgasz w swój rydwan zdradzieckim swym czarem. Mimo katastrofy, jakie zadajesz im lekkomyślnością swoją, przykuwasz ich do siebie. Wiem! Wiem o tem zarówno, jak i wszyscy!

— Ach! Wszyscy! — zaprzeczyła z udaną skromnością Germaine, polechtana w swej miłości własnej.

— Wiadomo ci przecież, że Paryżanie interesują się wszystkim, co robi „ładna panna Fontange” i umiemy doszukiwać się prawdy — ciągnęła Jeanne Herelle dalej, — wobec czego, — przyznam ci się szczerze, iż nie pokoje się o twoją przyszłość.

— Dlaczego? — spytała Germaine z szyderczym błyskiem oczu i zginięjąc zwinnym ruchem swe ledźwie bajadery usiadła obok Jeanne.

— Dzwie ci się, że nie umięję opanowywać kaprysów swego serca — tłumaczyła się Jeanne wyraźniej — wychodzisz za poważnego, o dwadzieścia lat starszego od siebie człowieka.

— Z twoją urodą? Masz mnie za naiwną pensjonarkę, nie znającą mężczyzn, jak widział Ależ wiem, że pociągający ich swą olśniewającą pięknoscia wpręgasz w swój rydwan zdradzieckim swym czarem. Mimo katastrofy, jakie zadajesz im lekkomyślnością swoją, przykuwasz ich do siebie. Wiem! Wiem o tem zarówno, jak i wszyscy!

— Ach! Wszyscy! — zaprzeczyła z udaną skromnością Germaine, polechtana w swej miłości własnej.

— Wiadomo ci przecież, że Paryżanie interesują się wszystkim, co robi „ładna panna Fontange” i umiemy doszukiwać się prawdy — ciągnęła Jeanne Herelle dalej, — wobec czego, — przyznam ci się szczerze, iż nie pokoje się o twoją przyszłość.

— Dlaczego? — spytała Germaine z szyderczym błyskiem oczu i zginięjąc zwinnym ruchem swe ledźwie bajadery usiadła obok Jeanne.

— Dzwie ci się, że nie umięję opanowywać kaprysów swego serca — tłumaczyła się Jeanne wyraźniej — wychodzisz za poważnego, o dwadzieścia lat starszego od siebie człowieka.

— Z twoją urodą? Masz mnie za naiwną pensjonarkę, nie znającą mężczyzn, jak widział Ależ wiem, że pociągający ich swą olśniewającą pięknoscia wpręgasz w swój rydwan zdradzieckim swym czarem. Mimo katastrofy, jakie zadajesz im lekkomyślnością swoją, przykuwasz ich do siebie. Wiem! Wiem o tem zarówno, jak i wszyscy!

— Ach! Wszyscy! — zaprzeczyła z udaną skromnością Germaine, polechtana w swej miłości własnej.

— Wiadomo ci przecież, że Paryżanie interesują się wszystkim, co robi „ładna panna Fontange” i umiemy doszukiwać się prawdy — ciągnęła Jeanne Herelle dalej, — wobec czego, — przyznam ci się szczerze, iż nie pokoje się o twoją przyszłość.

— Dlaczego? — spytała Germaine z szyderczym błyskiem oczu i zginięjąc zwinnym ruchem swe ledźwie bajadery usiadła obok Jeanne.

— Dzwie ci się, że nie umięję opanowywać kaprysów swego serca — tłumaczyła się Jeanne wyraźniej — wychodzisz za poważnego, o dwadzieścia lat starszego od siebie człowieka.

— Z twoją urodą? Masz mnie za naiwną pensjonarkę, nie znającą mężczyzn, jak widział Ależ wiem, że pociągający ich swą olśniewającą pięknoscia wpręgasz w swój rydwan zdradzieckim swym czarem. Mimo katastrofy, jakie zadajesz im lekkomyślnością swoją, przykuwasz ich do siebie. Wiem! Wiem o tem zarówno, jak i wszyscy!

— Ach! Wszyscy! — zaprzeczyła z udaną skromnością Germaine, polechtana w swej miłości własnej.

— Wiadomo ci przecież, że Paryżanie interesują się wszystkim, co robi „ładna panna Fontange” i umiemy doszukiwać się prawdy — ciągnęła Jeanne Herelle dalej, — wobec czego, — przyznam ci się szczerze, iż nie pokoje się o twoją przyszłość.

— Dlaczego? — spytała Germaine z szyderczym błyskiem oczu i zginięjąc zwinnym ruchem swe ledźwie bajadery usiadła obok Jeanne.

— Dzwie ci się, że nie umięję opanowywać kaprysów swego serca — tłumaczyła się Jeanne wyraźniej — wychodzisz za poważnego, o dwadzieścia lat starszego od siebie człowieka.

— Z twoją urodą? Masz mnie za naiwną pensjonarkę, nie znającą mężczyzn, jak widział Ależ wiem, że pociągający ich swą olśniewającą pięknoscia wpręgasz w swój rydwan zdradzieckim swym czarem. Mimo katastrofy, jakie zadajesz im lekkomyślnością swoją, przykuwasz ich do siebie. Wiem! Wiem o tem zarówno, jak i wszyscy!

— Ach! Wszyscy! — zaprzeczyła z udaną skromnością Germaine, polechtana w swej miłości własnej.

— Wiadomo ci przecież, że Paryżanie interesują się wszystkim, co robi „ładna panna Fontange” i umiemy doszukiwać się prawdy — ciągnęła Jeanne Herelle dalej, — wobec czego, — przyznam ci się szczerze, iż nie pokoje się o twoją przyszłość.

— Dlaczego? — spytała Germaine z szyderczym błyskiem oczu i zginięjąc zwinnym ruchem swe ledźwie bajadery usiadła obok Jeanne.

— Dzwie ci się, że nie umięję opanowywać kaprysów swego serca — tłumaczyła się Jeanne wyraźniej — wychodzisz za poważnego, o dwadzieścia lat starszego od siebie człowieka.

— Z twoją urodą? Masz mnie za naiwną pensjonarkę, nie znającą mężczyzn, jak widział Ależ wiem, że pociągający ich swą olśniewającą pięknoscia wpręgasz w swój rydwan zdradzieckim swym czarem. Mimo katastrofy, jakie zadajesz im lekkomyślnością swoją, przykuwasz ich do siebie. Wiem! Wiem o tem zarówno, jak i wszyscy!

— Ach! Wszyscy! — zaprzeczyła z udaną skromnością Germaine, polechtana w swej miłości własnej.

— Wiadomo ci przecież, że Paryżanie interesują się wszystkim, co robi „ładna panna Fontange” i umiemy doszukiwać się prawdy — ciągnęła Jeanne Herelle dalej, — wobec czego, — przyznam ci się szczerze, iż nie pokoje się o twoją przyszłość.

— Dlaczego? — spytała Germaine z szyderczym błyskiem oczu i zginięjąc zwinnym ruchem swe ledźwie bajadery usiadła obok Jeanne.

— Dzwie ci się, że nie umięję opanowywać kaprysów swego serca — tłumaczyła się Jeanne wyraźniej — wychodzisz za poważnego, o dwadzieścia lat starszego od siebie człowieka.

— Z twoją urodą? Masz mnie za naiwną pensjonarkę, nie znającą mężczyzn, jak widział Ależ wiem, że pociągający ich swą olśniewającą pięknoscia wpręgasz w swój rydwan zdradzieckim swym czarem. Mimo katastrofy, jakie zadajesz im lekkomyślnością swoją, przykuwasz ich do siebie. Wiem! Wiem o tem zarówno, jak i wszyscy!

— Ach! Wszyscy! — zaprzeczyła z udaną skromnością Germaine, polechtana w swej miłości własnej.

— Wiadomo ci przecież, że Paryżanie interesują się wszystkim, co robi „ładna panna Fontange” i umiemy doszukiwać się prawdy — ciągnęła Jeanne Herelle dalej, — wobec czego, — przyznam ci się szczerze, iż nie pokoje się o twoją przyszłość.

— Dlaczego? — spytała Germaine z szyderczym błyskiem oczu i zginięjąc zwinnym ruchem swe ledźwie bajadery usiadła obok Jeanne.

— Dzwie ci się, że nie umięję opanowywać kaprysów swego serca — tłumaczyła się Jeanne wyraźniej — wychodzisz za poważnego, o dwadzieścia lat starszego od siebie człowieka.

— Z twoją urodą? Masz mnie za naiwną pensjonarkę, nie znającą mężczyzn, jak widział Ależ wiem, że pociągający ich swą olśniewającą pięknoscia wpręgasz w swój rydwan zdradzieckim swym czarem. Mimo katastrofy, jakie zadajesz im lekkomyślnością swoją, przykuwasz ich do siebie. Wiem! Wiem o tem zarówno, jak i wszyscy!

— Ach! Wszyscy! — zaprzeczyła z udaną skromnością Germaine, polechtana w swej miłości własnej.

— Wiadomo ci przecież, że Paryżanie interesują się wszystkim, co robi „ładna panna Fontange” i umiemy doszukiwać się prawdy — ciągnęła Jeanne Herelle dalej, — wobec czego, — przyznam ci się szczerze, iż nie pokoje się o twoją przyszłość.

— Dlaczego? — spytała Germaine z szyderczym błyskiem oczu i zginięjąc zwinnym ruchem swe ledźwie bajadery usiadła obok Jeanne.

— Dzwie ci się, że nie umięję opanowywać kaprysów swego serca — tłumaczyła się Jeanne wyraźniej — wychodzisz za poważnego, o dwadzieścia lat starszego od siebie człowieka.

— Z twoją urodą? Masz mnie za naiwną pensjonarkę, nie znającą mężczyzn, jak widział Ależ wiem, że pociągający ich swą olśniewającą pięknoscia wpręgasz w swój rydwan zdradzieckim swym czarem. Mimo katastrofy, jakie zadajesz im lekkomyślnością swoją, przykuwasz ich do siebie. Wiem! Wiem o tem zarówno, jak i wszyscy!

— Ach! Wszyscy! — zaprzeczyła z udaną skromnością Germaine, polechtana w swej miłości własnej.

— Wiadomo ci przecież, że Paryżanie interesują się wszystkim, co robi „ładna panna Fontange” i umiemy doszukiwać się prawdy — ciągnęła Jeanne Herelle dalej, — wobec czego, — przyznam ci się szczerze, iż nie pokoje się o twoją przyszłość.

— Dlaczego? — spytała Germaine z szyderczym błyskiem oczu i zginięjąc zwinnym ruchem swe ledźwie bajadery usiadła obok Jeanne.

— Dzwie ci się, że nie umięję opanowywać kaprysów swego serca — tłumaczyła się Jeanne wyraźniej — wychodzisz za poważnego, o dwadzieścia lat starszego od siebie człowieka.

— Z twoją urodą? Masz mnie za naiwną pensjonarkę, nie znającą mężczyzn, jak widział Ależ wiem, że pociągający ich swą olśniewającą pięknoscia wpręgasz w swój rydwan zdradzieckim swym czarem. Mimo katastrofy, jakie zadajesz im lekkomyślnością swoją, przykuwasz ich do siebie. Wiem! Wiem o tem zarówno, jak i wszyscy!

— Ach! Wszyscy! — zaprzeczyła z udaną skromnością Germaine, polechtana w swej miłości własnej.

— Wiadomo ci przecież, że Paryżanie interesują się wszystkim, co robi „ładna panna Fontange” i umiemy doszukiwać się prawdy — ciągnęła Jeanne Herelle dalej, — wobec czego, — przyznam ci się szczerze, iż nie pokoje się o twoją przyszłość.

— Dlaczego? — spytała Germaine z szyderczym błyskiem oczu i zginięjąc zwinnym ruchem swe ledźwie bajadery usiadła obok Jeanne.

— Dzwie ci się, że nie umięję opanowywać kaprysów swego serca — tłumaczyła się Jeanne wyraźniej — wychodzisz za poważnego, o dwadzieścia lat starszego od siebie człowieka.

— Z twoją urodą? Masz mnie za naiwną pensjonarkę, nie znającą mężczyzn, jak widział Ależ wiem, że pociągający ich swą olśniewającą pięknoscia wpręgasz w swój rydwan zdradzieckim swym czarem. Mimo katastrofy, jakie zadajesz im lekkomyślnością swoją, przykuwasz ich do siebie. Wiem! Wiem o tem zarówno, jak i wszyscy!

— Ach! Wszyscy! — zaprzeczyła z udaną skromnością Germaine, polechtana w swej miłości własnej.

— Wiadomo ci przecież, że Paryżanie interesują się wszystkim, co robi „ładna panna Fontange” i umiemy doszukiwać się prawdy — ciągnęła Jeanne Herelle dalej, — wobec czego, — przyznam ci się szczerze, iż nie pokoje się o twoją przyszłość.

— Dlaczego? — spytała Germaine z szyderczym błyskiem oczu i zginięjąc zwinnym ruchem swe ledźwie bajadery usiadła obok Jeanne.

— Dzwie ci się, że nie umięję opanowywać kaprysów swego serca — tłumaczyła się Jeanne wyraźniej — wychodzisz za poważnego, o dwadzieścia lat starszego od siebie człowieka.

— Z twoją urodą? Masz mnie za naiwną pensjonarkę, nie znającą mężczyzn, jak widział Ależ wiem, że pociągający ich swą olśniewającą pięknoscia wpręgasz w swój rydwan zdradzieckim swym czarem. Mimo katastrofy, jakie zadajesz im lekkomyślnością swoją, przykuwasz ich do siebie. Wiem! Wiem o tem zarówno, jak i wszyscy!

— Ach! Wszyscy! — zaprzeczyła z udaną skromnością Germaine, polechtana w swej miłości własnej.

— Wiadomo ci przecież, że Paryżanie interesują się wszystkim, co robi „ładna panna Fontange” i umiemy doszukiwać się prawdy — ciągnęła Jeanne Herelle dalej, — wobec czego, — przyznam ci się szczerze, iż nie pokoje się o twoją przyszłość.

— Dlaczego? — spytała Germaine z szyderczym błyskiem oczu i zginięjąc zwinnym ruchem swe ledźwie bajadery usiadła obok Jeanne.

— Dzwie ci się, że nie umięję opanowywać kaprysów swego serca — tłumaczyła się Jeanne wyraźniej — wychodzisz za poważnego, o dwadzieścia lat starszego od siebie człowieka.

— Z twoją urodą? Masz mnie za naiwną pensjonarkę, nie znającą mężczyzn, jak widział Ależ wiem, że pociągający ich swą olśniewającą pięknoscia wpręgasz w swój rydwan zdradzieckim swym czarem. Mimo katastrofy, jakie zadajesz im lekkomyślnością swoją, przykuwasz ich do siebie. Wiem! Wiem o tem zarówno, jak i wszyscy!

— Ach! Wszyscy! — zaprzeczyła z udaną skromnością Germaine, polechtana w swej miłości własnej.

— Wiadomo ci przecież, że Paryżanie interesują się wszystkim, co robi „ładna panna Fontange” i umiemy doszukiwać się prawdy — ciągnęła Jeanne Herelle dalej, — wobec czego, — przyznam ci się szczerze, iż nie pokoje się o twoją przyszłość.

— Dlaczego? — spytała Germaine z szyderczym błyskiem oczu i zginięjąc zwinnym ruchem swe ledźwie bajadery usiadła obok Jeanne.

— Dzwie ci się, że nie umięję opanowywać kaprysów swego serca — tłumaczyła się Jeanne wyraźniej — wychodzisz za poważnego, o dwadzieścia lat starszego od siebie człowieka.

— Z twoją urodą? Masz mnie za naiwną pensjonarkę, nie znającą mężczyzn, jak widział Ależ wiem, że pociągający ich swą olśniewającą pięknoscia wpręgasz w swój rydwan zdradzieckim swym czarem. Mimo katastrofy, jakie zadajesz im lekkomyślnością swoją, przykuwasz ich do siebie. Wiem! Wiem o tem zarówno, jak i wszyscy!

— Ach! Wszyscy! — zaprzeczyła z udaną skromnością Germaine, polechtana w swej miłości własnej.

— Wiadomo ci przecież, że Paryżanie interesują się wszystkim, co robi „ładna panna Fontange” i umiemy doszukiwać się prawdy — ciągnęła Jeanne Herelle dalej, — wobec czego, — przyznam ci się szczerze, iż nie pokoje się o twoją przyszłość.

— Dlaczego? — spytała Germaine z szyderczym błyskiem oczu i zginięjąc zwinnym ruchem swe ledźwie bajadery usiadła obok Jeanne.

— Dzwie ci się, że nie umięję opanowywać kaprysów swego serca — tłumaczyła się Jeanne wyraźniej — wychodzisz za poważnego, o dwadzieścia lat starszego od siebie człowieka.

— Z twoją urodą? Masz mnie za naiwną pensjonarkę, nie znającą mężczyzn, jak widział Ależ wiem, że pociągający ich swą olśniewającą pięknoscia wpręgasz w swój rydwan zdradzieckim swym czarem. Mimo katastrofy, jakie zadajesz im lekkomyślnością swoją, przykuwasz ich do siebie. Wiem! Wiem o tem zarówno, jak i wszyscy!

— Ach! Wszyscy! — zaprzeczyła z udaną skromnością Germaine, polechtana w swej miłości własnej.

— Wiadomo ci przecież, że Paryżanie interesują się wszystkim, co robi „ładna panna Fontange” i umiemy doszukiwać się prawdy — ciągnęła Jeanne Herelle dalej, — wobec czego, — przyznam ci się szczerze, iż nie pokoje się o twoją przyszłość.

— Dlaczego? — spytała Germaine z szyderczym błyskiem oczu i zginięjąc zwinnym ruchem swe ledźwie bajadery usiadła obok Jeanne.

— Dzwie ci się, że nie umięję opanowywać kaprysów swego serca — tłumaczyła się Jeanne wyraźniej — wychodzisz za poważnego, o dwadzieścia lat starszego od siebie człowieka.

— Z twoją urodą? Masz mnie za naiwną pensjonarkę, nie znającą mężczyzn, jak widział Ależ wiem, że pociągający ich swą olśniewającą pięknoscia wpręgasz w swój rydwan zdradzieckim swym czarem. Mimo katastrofy, jakie zadajesz im lekkomyślnością swoją, przykuwasz ich do siebie. Wiem! Wiem o tem zarówno, jak i wszyscy!

— Ach! Wszyscy! — zaprzeczyła z udaną skromnością Germaine, polechtana w swej miłości własnej.

— Wiadomo ci przecież, że Paryżanie interesują się wszystkim, co robi „ładna panna Fontange” i umiemy doszukiwać się prawdy — ciągnęła Jeanne Herelle dalej, — wobec czego, — przyznam ci się szczerze, iż nie pokoje się o twoją przyszłość.

— Dlaczego? — spytała Germaine z szyderczym błyskiem oczu i zginięjąc zwinnym ruchem swe ledźwie bajadery usiadła obok Jeanne.

— Dzwie ci się, że nie umięję opanowywać kaprysów swego serca — tłumaczyła się Jeanne wyraźniej — wychodzisz za poważnego, o dwadzieścia lat starszego od siebie człowieka.

— Z twoją urodą? Masz mnie za naiwną pensjonarkę, nie znającą mężczyzn, jak widział Ależ wiem, że pociągający ich swą olśniewającą pięknoscia wpręgasz w swój rydwan zdradzieckim swym czarem. Mimo katastrofy, jakie zadajesz im lekkomyślnością swoją, przykuwasz ich do siebie. Wiem! Wiem o tem zarówno, jak i wszyscy!

— Ach! Wszyscy! — zaprzeczyła z udaną skromnością Germaine, polechtana w swej miłości własnej.

— Wiadomo ci przecież, że Paryżanie interesują się wszystkim, co robi „ładna panna Fontange” i umiemy doszukiwać się prawdy — ciągnęła Jeanne Herelle dalej, — wobec czego, — przyznam ci się szczerze, iż nie pokoje się o twoją przyszłość.

— Dlaczego? — spytała Germaine z szyderczym błyskiem oczu i zginięjąc zwinnym ruchem swe ledźwie bajadery usiadła obok Jeanne.

— Dzwie ci się, że nie umięję opanowywać kaprysów swego serca — tłumaczyła się Jeanne wyraźniej — wychodzisz za poważnego, o dwadzieścia lat starszego od siebie człowieka.

— Z twoją urodą? Masz mnie za naiwną pensjonarkę, nie znającą mężczyzn, jak widział Ależ wiem, że pociągający ich swą olśniewającą pięknoscia wpręgasz w swój rydwan zdradzieckim swym czarem. Mimo katastrofy, jakie zadajesz im lekkomyślnością swoją, przykuwasz ich do siebie. Wiem! Wiem o tem zarówno, jak i wszyscy!

— Ach! Wszyscy! — zaprzeczyła z udaną skromnością Germaine, polechtana w swej miłości własnej.

— Wiadomo ci przecież, że Paryżanie interesują się wszystkim, co robi „ładna panna Fontange” i umiemy doszukiwać się prawdy — ciągnęła Jeanne Herelle dalej, — wobec czego, — przyznam ci się szczerze, iż nie pokoje się o twoją przyszłość.

— Dlaczego? — spytała Germaine z szyderczym błyskiem oczu i zginięjąc zwinnym ruchem swe ledźwie bajadery usiadła obok Jeanne.

— Dzwie ci się, że nie umięję opanowywać kaprysów swego serca — tłumaczyła się Jeanne wyraźniej — wychodzisz za poważnego, o dwadzieścia lat starszego od siebie człowieka.

SPORT

Animusz szkolnej młodzieży. Wesole dni w Spale. 18-letni kolos z Kalisza.

Rogata duszę ma nasza młodzież szkolna skupiona w szeregu hufców p. w. W ciągu trzech dni podczas ogromnego ufału wykonana kilkadziesiąt kilometrów marszu w okolicach Spały, biorąc udział w ćwiczeniach bojowych, pokazach musztry formalnej i szermierki oraz w zawodach sportowo - wojskowych. A w czasie powrotu pociągami do Łodzi potrafiła jeszcze „trzymać fason”...

spiewając bez przerwy. Szczególnie zaimponowała swą zadzierzystością orkiestra Szkoły Włókienniczej, która, po trzech dniach koncertowania w Spale, wracając do Łodzi grzmiała bez przerwy wojskowymi melodjami. Tak animusz cechuje tylko najlepszego żołnierza.

Podczas defilady hufców szkolnych istniała sensacja wzbudził groźny widok prawdziwej baterii armat, obsługującej przez uczniów należących do p. w.

Niemniej dzielnie wyglądały szwadrony kawalerii, złożonej z chłopców wiejskich na własnych koniach. Publiczność przy jeździe działo się uśmiechami i oklaskami.

Na stadionie sportowym namietni zwolennicy lekkiej atletyki i gier sportowych tkwili od rana aż do zachodu słońca. I tak przez całe trzy dni, nie bacząc na palące promienie słońca, ratowano się oczywiście przed słońcem całym morzem chłodzących napojów.

Bardziej wybitne sylwetki za

Łódź - Kraków

Niedzielne mecze międzymiastowe.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się szereg spotkań międzymiastowych, a mianowicie Łódź - Kraków w Krakowie

Polska - Łotwa - Estonia.

W dniach 20 i 21 b. m. w Tallinie rozegrany zostanie doroczny lekkoatletyczny trójmecz bałtycki Polska - Łotwa - Estonia, wygrany w r. 1927

przez Polskę, a w roku 1929 przez Łotwę. Komisja trzech PZLA, znajdując się w wielkim kłopotcie ustawiła reprezentację gdyż szereg zawodników, którzy stale brali udział w reprezentacji, albo do tyczas nie startowało wcale, albo nie osiągnęło pełnej formy.

Członkostwo honorowe Resursy Rzemieślniczej w Łodzi.

W przededniu jubileuszu Pytlańskiego.

Z Warszawy donoszą: W najbliższym czasie organizacja sportowa oraz urząd wychowania fizycznego organizują nestorowi zapasnictwa polskiego mistrzowi Władysławowi Pytlańskiemu obchód jubileuszowy ku uczczeniu 50-lecia pracy na polu sportowym.

W związku z tem wielka organizacja rzemieślników

Sport w kilku słowach.

(-) W nadchodzącą sobotę odbędzie się w Łodzi rewanżowe spotkanie w piłce koszykowej dla kobiet między reprezentacją Łodzi i stolicy. W dniu 19 czerwca Łódź spotka się z reprezentacją piłki koszykowej Krakowa.

(-) Odbędzie się w dniach 28

wodników i zawodniczek zostały natychmiast dostrzeżone. To też każdy ich start przyjmowa no burza okrzyków. Takie owa cje spotykały szczególnie Kaliszana, wśród których wybijał się na czoło potężnie zbudowany Brückert.

18-letni kolos, zwycięzca w rzutach kulą, dyskiem i oszczepem. Zawodnik ten ma wszelkie dane aby w niedługim czasie zasłynąć w całej Polsce.

pomyślnym skutkami.

Tego jednak szersza publiczność nie dostrzegła. Ja interesuje przedewszystkiem walka. Ta właśnie osiągnęła kulminacyjny punkt w chwili, gdy pan „tuba” ogłosił, że w ogólnej punktacji prowadzi Łódź przed Kaliszem i Piotrkowem różnicą zaledwie jednego czy też dwu punktów. O zwycięstwie miały zdecydować sztafety pań 4x60 i pań 4x100. Zawodniczki od czuły doniosłość chwili. Sztafeta Łódź - miasto złożona z 4-ch ŁKSianek ruszyła ze startu na czele, nie dała się wyprzedzić na 3-ch zmianach, a na czwartej uciekła Kaliszowi o przeszło 10 metrów. Zwycięstwu Łodzi po tej chwili nie już nie mogło zagrozić.

—:—

jako przedmecz zawodów Polska - Austria, Warszawa - Łódź, Warszawa - Radom w Radomiu i t. d.

my. Tyczy to przedewszystkiem takich „asów” jak Kostrzewski, Nowak, Wiczorek, Jaworski, Malanowski, Medrzycki i t. d. Obok tych „nieświadomych” na zasadzie wyników tegorocznych pod uwagę są brani: Sikorski, Trojanowski, Sienjach, Biniakowski, Piechocki, Maszewski, Kusociński, Petkiewicz (który prawdopodobnie nie będzie mógł pojechać), Trojanowski I, Heljasz, Kadzielawa, Adamczak i kilku jeszcze innych.

Łódzkich „Resursa rzemieślnicza” w której przed lat kilkana stu mistrz Pytlański pracował i kształcił zastępy młodzieży sportowej, postanowiła mianować Władysława Pytlańskiego — członkiem honorowym. O uchwale tej Pytlański za wiadomym został telegramem zredagowanym w entuzjastycznej formie.

—:—

29 czerwca w Pradze dwa międzymiastowe spotkania w piłce koszykowej dla kobiet między drużynami Praga-Warszawa i Praga - Łódź. Reprezentacja Łodzi w piłce koszykowej wyjeżdża z Łodzi już w dniu 26 b. m. i bawić będzie w Pradze do dnia 30 czerwca.

Zaledwie 100 osób obserwowało walki bokserów.

Czwarte zawody eliminacyjne przed spotkaniem reprezentacji Łodzi z drużyną „Schuppo” (Gdańsk), które się odbędą w dniu 21 bm. o godz. 8 wiecz. w Helenowie nie były przeprowadzone stosownie do programu, Brak Trzonka, bawiącego na urlopie, Jabłońskiego, Cyrana, który rozbił oko na treningu, zmusił organizatorów do zmiany niektórych par. I tak:

W wadze muszej: Pawlak (IKP) dzięki rutynie i silniejszym ciosom wygrywa na punkty z Brzeczkiem (Zjedn.); W wadze koguciej Klys (Kruschender) ze Spodenkiewiczem (IKP) walczyli w ostrej tempie lecz tylko w pierwszym starciu. W dalszych dwóch — Klys osłabł i krwawił. Spodenkiewicz zapowiada się b. dobrze; zwyciężył zawodnik IKP. W wadze piórkowej Lipiec (Geyer) przez dwie rundy rozprawia się z Kijewskim (Zjedn.). W wadze średniej Kuropat-

wa (KE) z Majerem (Geyer) nie ciekawego nie zademonstrował przebijając ciągle w zwarcju. Zwyciężył lepszy w ofenzywie Majer.

Towarzyskie spotkania dopełniły reszty programu. Garaczarek (IKP), waga półśrednia, tak skierował początkowo cios w stronę Rubina (Barkochba) w lekka, że już w pierwszej minutcie odmówił on dalszej walki, doznając kontuzji oka.

Waga lekka: Chmielewski (IKP) b. twardy, uzyskał zwycięstwo z Gawilem (Geyer).

Waga średnia Wurm (IKP) walczył na remis z Kucharskim (Geyer), pokazując jałową walkę. Wreszcie Baranowski (Widzewska Manufaktura) w średnia wygrywa z przeciwnikiem dwóch wag wyższych, Sadaśka (KE) przez k-o już w 62 sek.

Sędziował w ringu p. E. Nowak. Punktowali pp. Milsz i Szteln. Widzów 100 osób.

11 wybranych nazwisk. Polska - Austria.

Na meczu piłkarskim z Austrią drużyna polska wystąpi najprawdopodobniej w składzie następującym: Fontowicz, Marty-

na, Ziemiań, Szaller, Kotlarczyk II, Mysiak, Czulak, Pazurek I, Reyman, Kossok, Balcer.

Radjo-kącik

Warszawa i Łódź, piątek 1411,7 m. 11.30—11.45 Przegąd prasy krajowej PAT. 11.58 Sygnał czasu. 12.10—13.10 Muzyka gramof. 13.10 Komunikat meteorol. 13.20—15.00 Przerwa. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 „Przegąd wydawnictw periodycznych”. 15.45 Z życia Polskich Zespołów Śpiewających. 16.15—16.25 Kącik krótkofalowy. 16.25—17.15 Muzyka gramof. 17.15 „Kierunki ideowe wśród młodzieży w latach 1905—1915” — poseł B. Sroczek. 17.45 Koncert orkiestry banjołistów. 18.45 Rozmaitości. 19.10 Giełda rolnicza. 19.25—19.35 Płyty gramof. 19.35—19.50 Prasowy dziennik radjowy. 20.00 Zegar Warszawskiego Obserwatorium Astronomicznego wybił godzinę ósmą. Program na dzień następnny. 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny. — W przerwie repertuar Teatrów Miejskich Po koncercie komunikaty, oraz transmisje ze stacji zagranicznych.

17.15—17.45 Odczyt dr. M. Siedleckiego. 17.45—18.45 Koncert orkiestry banjołistów. 18.45—19.05 Rozmaitości. 19.05—19.20 Codzienny odcinek po wieściowcy. 19.20—19.30 Komunikaty sportowe 19.30—19.55 Prof. K. Słimm — „Zesławiata przyrody”. 19.55—20.00 Sygnał czasu, 20.00—20.05 Komunikaty. 20.05—20.15 Pogadanka muzyczna 20.15 Koncert symfoniczny. Po koncercie komunikat meteorol. oraz program na dzień następnny. 23.00 Słowniczka pocztowa w języku francuskim.

Königsusterhausen, piątek 1635 m. 7.00 Koncert z Berlina. 12.00 i 14.00 Muzyka gramof. 16.00 Dr. Dorotea Bernhard: Dzie wiaty rok nauki szkolnej na wsl. 16.30 Koncert z Lipska. 17.30 Dr. Darbownen: Groźne położenie palestry. 17.55 Dr. Wagner: Wśród wychodźców niemieckich w Kanadzie. 18.20 Prof. Tarachand Roy: Modne prądy religijne w Indjach. 18.40 Prof. dr. Lüdger: Obowiązek społeczny. 19.05 Lektor Mann: Lekcja angielskiego. 19.30 Odczyt naukowy dla lekarzy dentyistów. 20.00 Koncert. 20.25 Koncert z Lunaparku. — Na stopnie komunikaty i koncert rozrywki kowy.

Katowice, piątek 408,7 m. 11.58—12.05 Sygnał czasu. 12.05—13.10 Koncert gramof. 13.10—13.20 Komunikat meteorol. 3.20—16.00 Przerwa. 16.00—16.20 Komunikaty. 16.20—17.15 Koncert gramof.

„MAGIK SZARLATAN” na ekranie: „Odeonu” i „Wodewilu”.

Film ten robi dodatnie wrażenie dzięki umiarowi realizacji i dobrowoli wykonawców ról czołowych, jakkolwiek żaden z nich nie należy do gwiazd o światowej sławie. Właściwie żaden z nich nie wybija się — cały zespół jest na jednym poziomie. To stwarza w tym filmie równowagę i prostotę, przytem strona techniczna, poprawna pod każdym względem posługuje się zasobem środków tak dyskretnych i bezpretensjonalnych, że widz nie zwraca na nią wcale uwagi, przyglądając się z napięciem samej akcji. Jest to cecha filmów dobrych, lecz nie wnosiących w dziedzinie kinematografii nic nowego.

jest zawsze dobry; Margaret Lewingston najlepiej wywiązała się z zadania. Orkiestra spełniła swe zadanie jaknajlepiej.

Gra jest równie dyskretna, jak wykonanie techniczne, naogół wiele w niej momentów sentymentalnych; w tem większa zasługa artystów, że z tym jednostajnym nastrojem umieli sobie radzić tak, aby nie znudzić widza. Holmes Herbert

Pobór rocznika 1909

Jutro w piątek, w kolejnym dniu poboru stawić się mają: Na komisję poborową nr. 1 przy ul. Zakątnej 82 — poborowi rocznika 1909, zamieszkalni na terenie 8 komisariatu policji o nazwiskach na litery M, P. Na komisję poborową nr. 2 przy ulicy Ogrodowej 34 — poborowi rocznika 1909, zamieszkalni na terenie 13 komisariatu policji, o nazwiskach na litery K, M. Na komisję poborową nr. 3 przy ul. Al. Kościuski 21 — poborowi rocznika 1908, kat. B, uznani za czasowo niezdolnych do służby wojskow., zamieszkalni na terenie 13 komisariatu policji o nazwiskach na litery A, B, C, D, E, F, G, H, I, J.



NOTOWANIA ZIOTEGO ZAGRANICA.

London 47.33, Praga 37.92 i pół — 37.92 i pół, Wiedeń 47.33—61, Zurych 57.90, Berlin 46.75 — 47.15, wypłata na Warszawę 46.90 — 47.10, na Poznań i Katowice 46.87 i pół — 47.07 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

London. Notowania końcowe: Nowy Jork 4.85.68, Paryż 123.74, Berlin 20.36 i 1/8, Amsterdam 12.08 i 3/8, Belgia 34.81 i pół, Włochy 92.75, Szwajcaria 25.05 i pół, Kopenhaga 18.15 i 3/4, Sztokholm 16.09 i pół, Hel singfors 192.95, Praga 163.80, Wiedeń 34.45, Warszawa 43.34. Paryż. Notowania końcowe: London 123.73 i pół, Nowy Jork 25.47 i pół, Szwajcaria 493.25. Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.67 — 82, czek na London 25.00 i 3/4, telegraficzne wypłaty na Warszawę 57.65 — 79.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

ZNACZNA ZWYŻKA DEWIZY NA SZWAJCARJĘ.

Na zebraniu giełdy walutowej obroty nie przekraczały rozmiarów średnich. Tendencja dla dewiz europejskich była niejednolita, natomiast dewizy i banknoty Stanów Zjednoczonych utrzymywały się na poziomie. W związku ze wskazówkami z giełd zagranicznych dla szła i okazała się osłabła dewiza na Szwajcarię, zyskała bowiem 13 gr. Dewizy na Paryż podniosły się o 3 gr. i na Pragę — pół gr. Dewizy na Sztokholm i Włochy — bez zmiany, pozostałe zaś sprzedawano po więcej lub mniej obniżonych kursach. Dewizy na London straciły na kursie półtora gr., na Wiedeń — 2 gr. i na Holandję — 10 gr. Nie zanotowano kursu franków francuskich, gdyż równowartość nabytych partii po kursie dewiz na Paryż nie sięgała zł. 10.000, a więc do urzędowych notowań nie kwalifikowała się, zgodnie z przepisami giełdowymi.

PAPIERY PAŃSTWOWE — BEZ ZMIANY, NIECO SŁABSZE LISTY ZAST. PROWINCJONALNE.

W dziale papierów państwowych usposobienie było spokojne obroty były skromne, tendencja — utrzymana. Dotyczy to listów i obligacji banków państwowych, 5 proc. Poż. Konwersyjnej, obu pożyczek kolejowych oraz pożyczek państwowych. Inne pożyczki państwowe nie pojawiły się na rynku. Z prywatnych papierów lokacyjnych prowincjonalne listy

Kto myje często ręce, ten nie potrzebuje się obawiać chorób.

Nakaz ten wydawać się musi inteligentnym ogółowi niewątpliwie conajmniej śmieszny, a jednak z wezwaniem tem zwrócić się musi nawet do nieinteligentnego ogółu lekarz styczący się nie tylko z chorem, ale jego otoczeniem. Niejednokrotnie już zastanawiano się nad tem napozór dziwnym zjawiskiem, dlaczego naogół lekarze nie ulegają tak często zażenieniu, jak uleżby powinni ze względu na częstotę ich styczenia się z chorymi i z materiałem zakaźnym. Nie ulega wątpliwości, że choroby zakaźne czynią wśród lekarzy znacznie większe spustoszenia aniżeli wśród innych warstw ludności. Czynniami je jednak w tych schorzeniach, w których często lekarz jest bezbronny, jak np. w tyfusie plamistym. Obrona lekarza często sprowadza się tylko do gruntownego mycia rąk po każdym badaniu chorego. I to mycie wstarcza,

ażeby go ochronić od tych przedewszystkiem licznych schorzeń, które dostają się do narządu oddechowego, czy też narządu trawienia. Pamiętać bowiem należy, że nie wszystkie pokarmy spożywamy wdelcami czy łyżkami, ale znaczną ilość pokarmów, a przedewszystkiem nasz chleb codzienny wprowadzamy do jamy ustnej ręką. A ręka wprowadzamy nietylko pokarm, ale także wszystko to, co na niej się znajduje, a zatem i zarazki. I dlatego słuszne jest obecne wezwanie jednego z przodujących społeczników niemieckich, profesora dr. Grotjanna, który zwraca w czasopiśmie fachowym uwagę na niebezpieczeństwo, które w życie nasze wnoszą

nie należy myć rąk i wzywa do częstego mycia rąk, zwłaszcza tych, którzy przebywali w sąsiedztwie chorych.

TEATR MIEJSKI. Dziś i jutro ostatnie przedstawienia „Myśli” L. Andrejewa. Ceny najniższe. MIEJSKI TEATR LETNI Cegielińska 16. Dziś, jutro i pojutrze sztuka Sz. Asza p. t. „Motka Złodziej”. Początek o godzinie 9 wieczorem. Ceny najniższe. W przyszłym tygodniu premiera sztuki Gor-

dina p. t. „Żydowski Król Lir”. Próby na ukończeniu. TEATR REWJI W PARKU STASZICA. Jeszcze kilka przedstawień rewji p. t. „Lato idzie”. W sobotę premiera rewji p. t. „Tylko u nas” Nowe dekoracje i kostiumy projektu art. mal. K. Mackiewicz. TEATR POPULARNY. Dziś i jutro ostatnie powtórzenia komedii E. Gandilota „Ukołchany Palemonek”.

W sobotę atrakcyjna rewja „Stać nas na to” Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. do nabycia w kasie teatru. DYŻURY APTEK. Dziś dyżurują apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), A. Pelermiana (Cegielińska 64), H. Niewiarowskiego (Limanowskiego 57), S. Jankielewicz (St. Rynek 9), (S)

Handy - czarny dyrygent.

Pierwsze orkiestry czarne i białe.

Wrzaskliwa orkiestra tańcząca, t. zw. Jazz-band rozpowszechniła się dziś po całym świecie, uzyskala obywatelstwo wszędzie, dostala się nawet do encyklopedji, które w rozmaity sposób wyjaśniają pochodzenie jej nazwy.

Jedną z nich utrzymuje, że „Jazz” powstał od imienia muzyka murzyńskiego, żyjącego w Stanach Zjednoczonych, który nazywa się Charles, z skróceniu „Chas”. Prawdopodobniejsze przypuszczenie podaje encyklopedia amerykańska. Twierdzi ona, że w stanie Tennessee cieszyło się wielkiem powodzeniem muzyczne trio murzyńskie, złożone z trębacza, muzykanta grającego na banio i śpiewaka. Trio to nazywało się „Jackass Band”, z czego w skróceniu powstało „Jazz Band”. Zarówno jedno, jak i drugie tłumaczenie odrzuca encyklopedia angielska jako fantastykę. „To jazz” albo „to jazz” jest oddawna używanym na południu Stanów Zjednoczonych wyrażeniem ludowym na określenie wrzawy, zamieszania, kolebka zaś nowoczesnej muzyki tanecznej było właśnie miasto w tej części Ameryki leżące — Nowy Orlean.

Muzyka ta powstała z religijnej i świeckiej muzyki ludowej murzynów amerykańskich. Zarówno murzyni, jak Indianie i znaczna część białych przybyszów do Ameryki, są to dziś jeszcze ludzie pierwotni. Sztuka ich znajduje się w początkowym stopniu rozwoju i dlatego wzorowany na tem „Jazz” jest właśnie muzyką niesharmonizowaną, nie zaś, jak niektórzy twierdzą, zwyrodniałą karykaturą. Jeszcze w XIX wieku grałi muzycanci murzyńscy na kołach, pudełkach, blachach miedzianych, dmuchali w otwory dzbanów i flaszek.

Oficjalną datą powstania Jazz-bandu jest rok 1910. Wówczas to dyrygent murzyński na zwiskiem Handy skomponował pierwszą melodie „bluesa”, grał ją w miasteczku amerykańskich zdobył wielkie powodzenie i w r. 1912

wydał swa kompozycje. W r. 1915 zaczęły białe orkiestry wygrywać melodie murzyńskie, najpierw w Nowym

Podśluchane.

A — DUR.

— Postarzałeś się mój przyjacielu, konstatuje pewien kapelmistrz na widok dawnego niewdziękanego kolegi — jak ci się powodzi?

— A — dur...
— A — dur, cóż to za nowa formuła na powodzenie?
— Trzy krzyżyki, żona i dwie córki.

STRASZNE CZASY.

— Dziwne teraz nastaly czasy — narzeka starszy jegomość w gronie młodzieży — wczoraj widziałem młode dziewczęta grające w piłkę nożną, w hotelach są młodzi ludzie którzy tańczą z naszymi paniami! Dostają za to napiwek, w szkołach strajkują uczniowie, jeśli się im zapatrywania polityczne ich profesorów nie podobają! Wszystko to mój drodzy są oznaki nieuniknionego moralnego upadku.

— To wszystko jeszcze nic — oświadcza ponuro jeden z przysłuchujących się młodzieńców — znam jeszcze znacznie gorsze oznaki, wczoraj odwiedził mnie mój rodzony wufaszek! chciał sobie ode mnie pożyczyć pieniędzy!

Cholera roślinna zalewa winnice Włoch.

50 procent zbiorów zniszczonych.

Właściciele olbrzymich winnic na terenie Kampanji i gór albańskich od kilkunastu dni walczą ze straszną chorobą, jaka dotknęła ich winnice „pronospera”, zwana popularnie cholera roślinna. Mimo wyteżonej walki z chorobą w niektórych winnicach 50 proc. tegorocznych zbiorów w winnicach należy uważać za stracone.

Orleanie. Stamtąd rozpowszechniło się to po całej Ameryce, w r. 1916 było już w Chicago wielkie zespoły, mieniących się „jazz-bandem”. W tym samym

roku powstał pierwszy jazz-band w Nowym Jorku, a w ostatnim okresie wojny światowej wtargnął wraz z wojskami amerykańskimi do Europy.

KOTWICA Z OKRETU KALIGULI.

Ruch na jeziorze Nemi.

W tych dniach — jak donosi rzymska „Tribuna”, robotnicy przy osuszaniu jeziora Nemi znaleźli kotwicę.

W pierwszej chwili mniema-

no, iż jest to kotwica należąca do okrętu Kaliguli, wydobytego swego czasu z fal, od którego leżała oddalona około 200 metrów. Archeolodzy są jed-

nak zdania, iż jest to raczej kotwica, która przypadkowo wpadła do jeziora, podczas gdy istotna kotwica cesarskiego okrętu ukryta jest prawdopodobnie na dnie jeziora w miejscu bardziej zbliżonym do tylniej lub przedniej części okrętu.

Obok wydobytej kotwicy znaleziono w mule pod poziomem wody

strzępy sznura, którym była przymocowana. Strzępy te po 2000 latach pobytu w wodzie wykazują jeszcze wyraźne zewnętrzne formy plecioną sznura oraz jego składowe części.

Kotwica jest w kształcie symboleczonego godła nadziej długości około 3 i pół m. W poprzek górnej części przechodzi sztaba pozioma, do której przymocowany jest wielki pierścień mający 30 cm. średnicy. Drugi podobny pierścień znajduje się u dolnej części kotwicy w pobliżu rozgałęzienia ramion, których końce nie są zastrzone lecz spłaszczone.

Prace około wysuszenia jeziora zostały w tych dniach na nowo podjęte przez większy oddział saperów. Ukazały się ponownie ślady drugiego okrętu, które z powodu ulęwnych deszczów w ostatnich tygodniach zanurzyły się pod wodę. Natrafiono również na łańcuch kolumny z pięknego afrykańskiego marmuru, której długość jeszcze nie stwierdzono, gdyż prace około jej wydobywania z muli jeziora nie są jeszcze ukończone.

JAK CZŁOWIEK ROŚNIE?

Hypophysis — przyczepka do mózgu reguluje wzrost człowieka.

U każdego człowieka bez wyjątku rozróżnić można zmieniające się okresy rozwoju. Po okresie rośnięcia następuje okres wypełniania się ciała, a po nim znowu

czas pewien rośnięcia. W zwykłych warunkach życiowych rozwijają się wszyscy ludzie niemal równomiernie, a obawa niejednej matki, że dziecko jej pozostanie nazwęszym drobniem, ustępuje zwykle zado woleniu, że jeżeli było zrazu nieco małe, to w następnym okresie prześciga swego rówieśnika, przedtem roślejszego. Swoją drogą jest rzeczą pewną, że niektóre właściwe rodowi familijnemu przymioty na wzrost wpływają, a najnowsze doświadczenia naukowe wykazały niezbicie, że gruczoły wykonują przytem pewną działalność regulacyjną. Do tyczy to przede wszystkim tych gruczołów, które się swych wydzielin nie pozbywają na zewnątrz w sposób widoczny, jako to gruczołów płaczu, potu i ślin oraz wiele innych, tylko swe cenne wytwory doprowadzają do krwi i naczyń limfatycznych. — Stwierdzono przytem szczególnie niezwykle, mianowicie, że każdy z tych gruczołów nietylko wykonuje swoje właściwe zadanie, ale że nadto nawzajem

wszystkie się regulują.

Przy obserwowaniu wzrostu należy oczywiście uwzględnić wszelkie objawy chorobliwe i każdej matce dobrze jest wiadomem, że angielska choroba, krzywica, wywołuje niekiedy kości i połączone z tem wyginanie długich piszczeli, a stąd także zmniejszenie się normalnej wielkości ciała. Tak samo szkodliwie wpływa na wzrost odziedziczona kiła (syfilis). Lekarze specjaliści, bądź to przez wczesne leczenie przy zastosowaniu nasłwietenia, powietrza i działania słońca oraz przyrządów, a w danym razie przez operację, prostują piszczelę wygiętą i przywracają ciało wzrost należyty.

Najnowsze doświadczenia stwierdziły wreszcie, że na wzrost człowieka wpływa zwłaszcza przyczepka do mózgu zw. na ukowo hypophysis i to tylko włącznie przednia część tego gruczołu. Jak ta część jest silnie rozwinięta, to i człowiek odnośny doczeka się

wzrostu olbrzymiego,

choćby cokolwiek czasem tylko wielkiego wzrostu niektórych części ciała, skoro zaś przednia część gruczołu jest chora lub nie rozwinięta, natenczas szkielet się nie rozrasta. Za pomocą promieni Roentgena można dobrze rozpoznać położenie tego gruczołu i zawczasu stwierdzić, czy okazuje jakie oznaki chorobliwości.

Podobny wpływ na ciało ma także gruczoł tarczycowy, który, jeżeli nie jest

normalny i zdrowy,

jest jak wiadomo przyczyną gardlicy (czyli wolu) i pociąga za sobą zniekształcenie ciała i ograniczenie inteligencji człowieka. Profesor Biedl w Pradze, — który się badaniem działalności

tego gruczołu długo zajmował, jest zdania, że tylko pewne drobne cząstki tego gruczołu wywierają taki szkodliwy wpływ na ciało i sądzi, że przez zastrzyknięcie pewnej substancji może temu wpływowi zapobiec i lu-

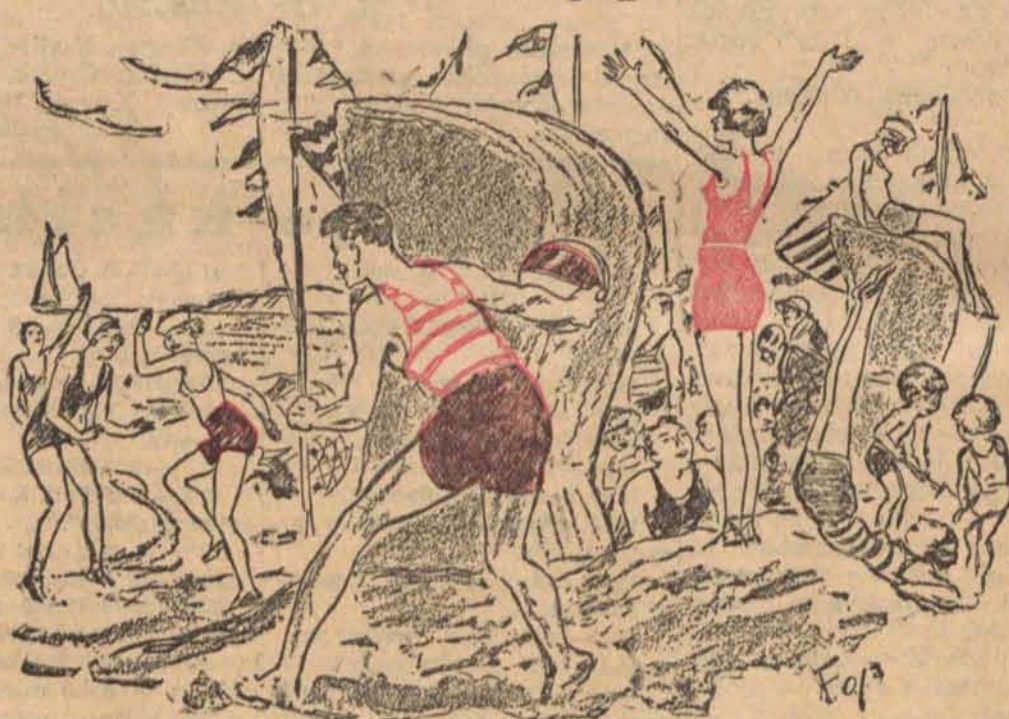
dziom skarlłowaciłym i niewyrosłym dopomóc do osiągnięcia

wyższego wzrostu oraz do stwardnienia kości miękkawych. Niemna pod tym względem już doskonałych wyników, ale można się spodziewać, że nauka będzie

prędzej, czy później w stanie przyczynić się do wzrostu normalnego ciała, zwłaszcza, gdy lekarzowi da się zawczasu sposobność do rozpoznania niedomagania.

—:—

Lato w całej pełni.



Zabawy na plażach.

Dobra maszynistka może wybić na minutę 300 znaków.

Pracownia fizjologiczna jednego z uniwersytetów amerykańskich postawiła sobie za zadanie... zbadanie wysiłków, jakie wykonywa obecnie ludzkość bądź z tytułu swych zawodów, bądź też

z upodobania sportowych.

Metody badawcze polegają albo na mierzeniu oporu, na jaki natrafił pracujący człowiek przezwyciężając jakąś przeszkodę, albo na mierzeniu pracy wykonanej przez niego.

Serja prób obejmowała najbardziej różnorodne dziedziny. Stwierdzono np., że zęby ludzkie gryząc mięso wleprzowe natrafiają na opór, wynoszący 1500 gr.

Mięso wołowe smażone wymaga już przewyciężenia oporu 5000 gr., a cielęce — 2000 gramów.

Ciekawe są obserwacje, do tyczace sportów. Zastosowano

tu np. przy tenisie mierzenie drogi piłki, co pozwoliło obliczyć średnio siłę wyrzucającą ją w powietrze. Rachunek w tym wypadku dał rezultaty zdumiewające. Okazało się bowiem, że średni gracz, w ciągu jednej godziny gry, wykonywa pracę, obliczaną na 600 kilogra mometrów, czyli pracę, którą należałoby wykonać, podnosząc 600 razy ciężar 1 kilograma na wysokość 1 metra!

Podobne obliczenia, wykonane w stosunku do innych sportów, dały rezultaty, przekraczające nieraz oczekiwania, ale żaden ze sportów nie okazał się tak męczący, ze względu na ilość wydatkowanej pracy, jak tenis.

Badania amerykańskich uczonych nie pominięły naturalnie maszynistek. Rezultaty tych badań były nie

mniej od poprzednich rewelacyjne.

Dobra maszynistka może wybić na minutę 300 znaków, ale jest to praca rekordowa. Zazwyczaj redukuje się ona do 75 uderzeń na minutę, czyli 4.000 na godzinę, co doprowadza średnio do 30.000 uderzeń w ciągu 8-0 godzinnego dnia pracy. Wymaga to pokonaniu oporu, wyrażonego obrzmią liczbą 2000 kilogramów.

Czyli, średnia maszynistka walczy w ciągu 8 godzin z... 2 tysiącami kilogr.

Jedynę pragnienie ZAKOCHANEGO WĘGRA.

Wpływ przez rzekę do ukochanej.

Nocy ubiegłej w miejscowości granicznej Parkany, około godz. 12-iej w nocy posterunek graniczny usłyszał wołania o pomoc, dochodzące z Dunaju.

Powierzchnie wody oświetlono reflektorami i na środku rzeki zauważono mężczyznę, walczącego z falami. Uratowany mężczyzna był

zupełnie nagi, a na szyi miał uwiązane zawiniątko z ubraniami i skrzypcami. Lekarz udzielił mu pierwszej pomocy i polecił ułożyć go do snu.

Rano stwierdzono, iż jest to 25-letni ślusarz Panowicz, obywatel węgierski, który ma ukochaną, mieszkającą po drugiej stronie Dunaju w Parkanach. Dziewczyna listownie wzywała kilkakrotnie ślusarza do siebie, ale sprawa uzyskania paszportu była zbyt zawiślana, wobec czego młodzieniec zdecydował się popłynąć do swej ukochanej wpław przez Dunaj. Na środku rzeki zakochany stracił siły i gdyby nie strażnicy, byłby utonął.

Po przesłuchaniu Panowicz rzucił się na kolana przed komisarzem straży ze słowami: Choć na pół godziny puścił mnie do ukochanej, a potem róbcie ze mną, co chcecie.

Czy przyjdiesz znów?



Będę czekał Cię aż do mgły porannej...

Lo nas po pracy rozweseli!

Wieczorne rozrywki Łodzi

Miejski — Mysł.

Miejski Teatr Letni (Ceglana 16) — Motki złodziej.

Teatr Popularny — Ukochany Pałmonek.

Letni Teatr Rewij — Lato idzie.

Teatr Geyerowski —

Filharmonja —

Helenów — Koncert popularny orkiestry symfonicznej.

Miejska Galeria Sztuki — Wystawa

Apollo — Ulica grzechu.

Balka — Rokosz zemsty.

Casino — Miraż szczęścia.

Corso — Hjeny nocy.

Czary (w ogrodzie) — Czerwona

tancerka.

Capitol — Kobiety nie do małżeństwa.

Pocz seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Grand-Kino — Pieśń żywiołów.

Luna — Dziewczyna z plekła i Włosna uczu.

Ludowy — Kobieta na torturach.

Oświatowy — Dla dorosłych: Bestja morska. — Dla młodzieży: Maks królom cyrkowców.

Odeon — Magik szarlatan.

Pocz seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.

Palace — Miłość Paryżanki, II Zagłniona żona.

Przedwiośnie! — Pod przetrzem hańby.

Przyszłość — Cierniste drogi II Bily Tygrys.

Resursa — Romans królowej piękności.

Splendit — Kobieta, która cę niednie zapomni (film dźwiękowy).

Spółdzelnia — Orzesznicy.

Słofce — W ogniu i potokach krwi.

Wodewil! — Raz w życiu.

Zachęta — Pat i Patachon jako zezciarze.

—:—

WINSZUJEMY.

Jutro: Antoniemu.

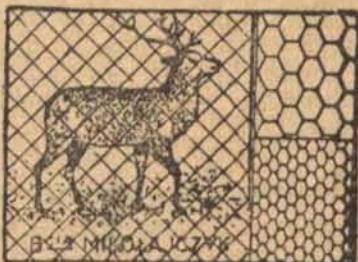
Wschód słońca 3.16

Zachód — 19.56.

Długość dnia 16.40

Przybyło dnia 8.49

Tydzień 24.



Druciane ogrodzenia, Plecionki Tynny, Gazy miedz do filtrów. „Rabitz” do robót betonowych wewnątrz i po zewnątrz. MATEUSZ MIKOŁAJCZYK ŁÓDŹ, Kilińska 167 tel. 101-88.